Nr. 47. We Lwowie. Piątek dnia 27. Lutego 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent. miesięcznie . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem 5 złr. — ct. do Prus i Niemiec . 3 tal. 16 sgr. ... 6 „ — ... 21 franków Belgii i Turcji . 15 „ i ks. Naddun. . 18 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlfischgasse 1 A. Oppelik Wollzeile 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie nlegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 27. lutego.

(Rozdrażnienie wzajemne w obozie centralistycznym. — Z Izby posłów. -- Sprawy parlamentarne.)

W „Ost. Wiad." wspomnieliśmy wczoraj o półurzędowym komunikacie, zaprzeczającym doniesieniu wiedeńskiej korespondencji *Bohemii*, jakoby minister-prezydent zamierzał cesarzowi za powrotem jego z Moskwy, przedłożyć jakieś nadzwyczajne przedstawienia. Ciekawy to komunikat półurzędowy, już dlatego, że wiedeńskie korespondencje *Bohemii*, jak nikt nie tai, pochodzą z ministerjalnego bióra prasowego, więc bióro to samo sobie zaprzecza — snać nie obliczyło się z doniosłością korespondencji, wysyłając ją do gniazda pragskiego, i dopiero następnie się zreflektowało. Nie posiadamy *Bohemii*, a z pism wiedeńskich żadne nie podaje w całej rozciągłości artykułu tak ważnego. Wskazuje on jednak, że poczyna wiać wiatr przesileń gabinetowych, jak myśmy wczoraj dodali — a potwierdzają to centralistyczne pisma wiedeńskie, wnosząc z tej korespondencji, że „gabinet poczyna pojmować przykrość położenia", i że „jest to zapowiedzią przesilenia."

O ile zebrać możemy z pism wiedeńskich, ministerjalny korespondent *Bohemii* donosi: „W obozie centralistycznym wszyscy są przeciw sobie rozdrażnieni i nikt się z tem nie tai. Ministerjum jest rozgniewane napadami dziennikarskiemi na pojedyńczych członków swoich; dzienniki zaś zagniewane na rząd z powodu konfiskat, tudzież na Izbę posłów; a posłowie na dzienniki za to, że formalnie proskrybują tych, którzy przeciw zniesieniu stempla głosowali, albo od głosowania się usunęli. To rozdrażnienie podsyca nadzieję klerykałów i feudałów i potęguje ich agitację, jakoż w kołach robotniczych używają oni ostatni reskrypt Najj. Pana do buntowania, wmawiając w robotników, że cesarz chce im dopomódz, ale ministerjum nie dopuszcza. Ciągłe napady dziennikarskie muszą rząd albo wprowadzić na tory fałszywe albo spowodować do podania dymisji. Czyż ma stronnictwo liberalne na pogotowiu mężów, którzyby mogli zająć miejsce ministerjum Auersperga? Przyłóżmy rękę do serca, i odpowiedzmy, że niema. Feudały i klerykały czekają tylko na tę chwilę; zbliżyłaby ich do celu. Wszakże powiadają, że hr. Hohenwart ma już w zanadrzu nową listę gabinetu i tylko wygląda pory do podania jej monarsze. Z wielkiem przeto naprężeniem wyczekują powrotu cesarza, chodzi bowiem o ważne decyzje tak dla Przedlitawii jak dla Węgier. Coś musi się zrobić, aby położyć koniec temu rozdrażnieniu, a jak zapewniają, zamyśla minister-prezydent monarsze zaraz za powrotem złożyć przedstawienie w tej sprawie. Wszelako — (kończy korespondent, a co pisma centralistyczne z pewnem szyderstwem podnoszą) — przy doświadczonym takcie gabinetu niema wątpliwości, że się wszystko zalagodzi."

Naturalnie, że takie gadanie nie mogłoby wpłynąć na dzienniki centralistyczne, i tylko odsłoniło, że gabinet Auersperga traci swoją równowagę umysłową — więc też zaprzeczenie nastąpić musiało, ale po niewczasie. Już nieraz wytykaliśmy, że niemasz nic niezdarniejszego pod słońcem, jak austrjackie bióro prasowe; sława jego doszła już do tego, że co zaprzeczy *Wiener Abp.*, uważanem bywa za stwierdzenie tego co zaprzeczano. A wszakże koniec końców, ministerjum musi cesarzowi przedstawić stan rzeczy w Przedlitawii, jaki się utworzył podczas jego nieobecności, a korespondent *Bohemii* nie pisał o „nadzwyczajnem" przedstawieniu, o jakiem prawi półurzędowe sprostowanie.

Zresztą podając owo sprostowanie, bióro prasowe nie przeczuwało, co zajdzie na posiedzeniu Izby posłów dnia 24. bm. Kiedy p. Foregger uzasadniał swój wniosek o rewizję przepisów prasowych, i skończył żądaniem, aby go przekazano osobnej komisji z 9 członków, głosowali przeciw wnioskowi wszyscy obecni ministrowie, posiłkowani tylko przez cząstkę z centrum ministerjalnego i kilku posłów z lewicy. „Pierwszy to wypadek, powiada *N. Presse*, że przy głosowaniu w Izbie posłów oddzielili się ministrowie od reszty stronnictwa centralistycznego." Co ciekawsze jeszcze, to to, że minister Lasser, który był na początku posiedzenia, wyszedł przed tem głosowaniem; a już najciekawsze, że głosował przeciw Foreggerowi minister sprawiedliwości, Glaser. Foregger bowiem na początku motywowania swego wniosku oświadczył: „Spodziewam się, że wniosek mój będzie silnie poparty przez ministrów, opieram się bowiem na projekcie ustawy, który za rządów Hohenwarta, z polecenia Izby wypracował i uzasadnił poseł Glaser, teraźniejszy minister sprawiedliwości." I Foregger miał zupełną słuszność. Tymczasem minister Glaser wyparł się posła Glasera. Przytem dodamy, że wniosek Foreggera wcale nie jest radykalnym. Nie żąda zupełnego zniesienia konfiskaty, lecz tylko domaga się, aby dokładnie wyrażono, kiedy należy dziennik konfiskować, i aby zastrzeżono wynagrodzenie szkody w wypadku nieusprawiedliwionej konfiskaty, która obecnie wyłącznie zależy od rządu, i jest czysto środkiem policyjnym, niemającym granic. Druga część wniosku zmierza do usunięcia postępowania t. z. przedmiotowego, które sprzeciwia się ustawom zasadniczym; te bowiem wymagają, aby przestępstwa prasowe oddawano sądom przysięgłych. Wszystko to są żądania, do których ziszczenia potrzeba tylko, aby obowiązujące przepisy prasowe wykonano według ich ducha.

W obecnem „rozdrażnieniu" wniosek Foreggera musiał zyskać niezmierną większość, gdyż cetraliści praktyki prokuratorsko-sądowej, zaprowadzonej właśnie w czasie, gdy p. Herbst był ministrem sprawiedliwości, nietylko doznali na skórze własnych swoich dzienników, ale zatrzymania stempla dziennikarskiego tem mocniej się wstydzą, ile że Zgromadzenie narodowe owej *verlotterte und verluderte* Francji właśnie odrzuciło wniosek przywrócenia stempla dziennikarskiego. To też przy następnych przedmiotach obrad, posłowie demokratyczni i postępowi z najsroższemi dla ministerstwa a zwłaszcza dla p. Depretisa docinkami wracali naumyślnie do sprawy stempla dziennikarskiego, odpowiadali mu na mowę jego za zatrzymaniem stempla tego, mianą przy końcu rozpraw, kiedy mu zatem nikt już odpowiedzieć nie mógł. Przy sprawie akcyzowej p. Steudel zawołał: „A więc my mówić będziemy, kiedy dziennikom nie wolno; nasze przecie słowa nie popadną konfiskacie. Dla ubogiej ludności państwa nic dotąd nie uczyniono. Ale jeśli dla podratowania pojedyńczych przedsiębiorstw znachodzi się 80 mil. złr., czemuż niema się pieniędzy dla zniesienia stempla dziennikarskiego, tej akcyzy na umysłowy chleb nałożonej, i dla ulżenia ciężarów, na najniezbędniejsze potrzeby do życia nałożonych? Termometr wolności ludu bardzo spada, i już się podnoszą głosy, że wyszły z bezpośrednich wyborów parlament nie dorósł do swego wielkiego zadania." — P. Kronawetter żąda regulacji akcyzy w całem państwie, zrównania wsi, miast i miasteczek z takzwanemi miastami zamkniętemi i ograniczenia akcyzy na piwo, wino, gorące napoje i cukier; i powiada: „Wobec jawnej niechęci rządu do robienia ulg, wnoszę, aby mój wniosek przekazano komisji osobnej a nie budżetowej." — P. Fux powiada: „Dzisiaj po pewnych głosowaniach następują w kalendarzu dnie konfiskacyjne, a nasz kanclerz stara się konfiskatami trafność swojej polityki zadokumentować, a raczej wątpliwości co do tej trafności usuwać. Austrja nie może znieść ubytku ani jednego podatku! Dlaczego? bo tak pewien były minister finansów powiedział, a obecny w to wierzy! Jakżeż po takiem postępowaniu może mieć Austrja kredyt za granicą?" — P. Schrank woła: „W sprawie akcyzowej zwołał rząd ankietę i oświadczył że uchwały jej wykona. Teraz p. minister finansów powiada, że niepodobna wykonać. Czemuż nie mówił tego w ankiecie? Przyczyna jest ta, że fiskalizm wziął dzisiaj górę nad ekonomią, że minister finansów zadanie swoje ma za zadanie strażaka finansowego. Bardzo na to zważają, aby każda część ludu płaciła podatki, ale nie pytają, czy lud podoła podatkom. Dlaczego panuje taka okropna drożyzna? bo mamy system podatkowy tak dziki, jak go niema na całym świecie w żadnem państwie cywilizowanym. Nie znajdziemy już podobno nigdzie takiego ministra, którýby fiskalizm przyjął za hasło." Mowca kończy, uderzając na uchwałę zatrzymania stempla dziennikarskiego i powiada: „Smutny to parlament, który uznaje pewien podatek za niesłuszny i niemoralny a nie znósi go." Wszczęła się burza okropna; zewsząd oklaski, z centrum sykania; prezydent przywołuje mowcę do porządku. I tak jeszcze było przy rozprawie nad zniesieniem akcyzy od budulca we Wiedniu, a gdy p. Plener, a z centrum, opierał się zniesieniu, p. Schrank zawołał: „Ha, jeżeli kto tego jeszcze nie pojmuje, temu i pan Bóg nie da rozumu."

Milczeli na to wszystko ministrowie, i milczeli wszyscy ich zwolennicy i obrońcy zwyczajni i nadzwyczajni.

Stara Presse bardzo bierze za złe ministerstwu, że głosowało przeciw wnioskowi Foreggera, gdyż tu była sposobność do podania ręki „rozdrażnionym" posłom. *Frmdbl.* upomina i rząd i centralisów do zgody, inaczej mogą wszyscy stracić.

P. Kochanowski interpelował na tem posiedzeniu ministra finansów, jak daleko postąpiły wstępne prace co do budowania mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami dla połączenia Galicji z Bukowiną, i kiedy na serjo pocznie się budowa mostu.

Na interpelację ks. Chełmeckiego odparł minister handlu, co do budowy zachodnio-galicyjskiej sieci kolejowej, że dotychczas nie udało mu się zapewnić budowy tej drogą koncesjonowania przedsiębiorców prywatnych, nie pozostaje więc jak tylko w myśl ustawy budować funduszami państwowemi, ku czemu już porobiono przygotowania. Tu dodamy, że wspomniany wczoraj memorjał zarządu kolei Naddniestrzańskiej wnosi fuzję z kolejami Albrechta i Łupkowską na podstawie gwarantowania pryorytetów kolei Naddniestrzańskiej.

Komisja do sprawy robotniczej przesłuchała już reprezentanta robotników, p. Oberwindera, redaktora *Volkswille*. Treść podamy jutro.

Vaterland zapewnia, że oświadczenie p. Hohenwarta w komisji wyznaniowej, jak je podały dzienniki, jest po części przekręcone, po części nieprawdziwe.

Kasy pożyczkowe na wsi.

Drogą lichwiarskich pożyczek na osobisty kredyt, najskuteczniej udało się żydom podkopać byt materjalny drobnych posiadaczy ziemskich. Wynika ztąd, że jak długo nie będą obmyślane praktyczne sposoby ujęcia sprawy kredytu osobistego włościan w jakiś rozumny system, nie rujnujący ich, tak długo niewiele pożytku przyniosą wszelkie inne usiłowania wydźwignienia tej klasy ludności krajowej z teraźniejszej nędzy. Wypowiadamy najgłębsze przekonanie nasze, twierdząc, że będzie można uważać za dokonaną najuciężliwszą część pracy nad ekonomicznem usamowolnieniem ludu, jeżeli uda się sprowadzić osobisty kredyt włościan na racjonalne tory; jest to istotnie jedno z najpilniejszych zadań społecznych w naszym kraju.

Donosiliśmy w jednym z ostatnich numerów *Gazety*, że Wydział krajowy wyznaczył osobną ankietę dla zbadania kwestji, w jaki sposób dałoby się przeprowadzić wcielenie gminnych kas pożyczkowych w Towarzystwa zaliczkowe?

Nie przesądzając o treści narad tej komisji, z obowiązku publicystycznego dotkniemy już teraz przedmiotu, poruczonego jej do roztrząśnienia, gdyż przeświadczeni jesteśmy, że im wcześniej i wszechstronniej dyskusja nad sprawą regulacji osobistego kredytu włościan przeprowadzoną zostanie, tem większy wyciągnąć się z niej da praktyczny pożytek dla dobra ogólnego.

Otóż mniemamy, iż chcąc wyświecić, jakiemi drogami powinno się postępować w tej sprawie, nie wypada poczytywać już z góry za rozstrzygnięte pytanie: czy gminne kasy pożyczkowe, czy towarzystwa zaliczkowe lepiej odpowiadają potrzebom i usposobieniom dzisiejszym włościan — bo czy kto jest za jednym czy za drugim kierunkiem, każdy może przytoczyć na poparcie swojego zdania argumenta, zasługujące na to, żeby się z niemi liczono.

Zaprzeczyć się nie da, iż ze stanowiska teoretycznego mają stowarzyszenia kredytowe, oparte na zasadzie wzajemnej poręki solidarnej swoich członków, niezmierną wyższość nad pierwiastkowemi kasami pożyczkowemi włościańskiemi. Stowarzyszenia zaliczkowe można bowiem zakładać nawet bez centa gotowego kapitału obrotowego, gdyż wspólny kredyt solidarnie ręczących członków, umożliwia rozpoczęcie operacyj pożyczkowych od razu, wypożyczonemi gdzieindziej na tańszy procent pieniądzmi. Nowa ustawa z d. 9. kwietnia rz. nadaje też instytucjom tego rodzaju nader korzystne stanowisko prawne, uwolniła je bowiem od ścieśnień, jakie na nie nakładała dawna przynależność pod juryzdykcję ogólnej ustawy o stowarzyszeniach z r. 1868; bardzo jasno określa ona zasadnicze normy organizacji tych zakładów, zapewnia im rygor sumarycznego postępowania egzekucyjnego, i czyni dla nich dostępnemi wszystkie korzyści firm protokołowanych przez zaprowadzenie dla nich osobnego rejestru handlowego, a wreszcie pod względem opłat i stempli przyznało prawodawstwo austrjackie towarzystwom zaliczkowym dość znaczne ulżenia ustawą z dnia 21. maja 1873. To wszystko ma w praktyce nadzwyczaj doniosłe znaczenie — i istotnie, że jakąkolwiekby kto chciał nadać organizację drobnym zakładom kredytowym (publicznym), mającym formować się na fundamencie udziałów swych członków — jeżeli mają one posiadać warunki żywotności, to muszą być koniecznie ujęte w ramy ustawy z d. 9. kwietnia 1873.

Kiedy jednak mowa o kredycie włościańskim, to podobno godzi się wciągnąć także w rachubę stosunki faktyczne

---

Wspomnienia ze Wschodu.

Ze Stambułu do Angory,

przez

W. Koszczyca.

(Dalszy ciąg.) *)

Droga nasza, porzucając w prawo Sakcharję, przechodziła w poprzek doliny strumyka u stóp grzbietu Merdiwenły-Bogaz, i przerzucała się na przeciwległą odnogę Olimpu galatyjskiego, po turecku Ałłach-Dag, mając przed sobą grzbiet Kiöstebekbeli, cały najeżony fantastycznemi skałami.

Spuszczając się na dół, dopędziliśmy wkrótce urlopników, aby dalej podróżować razem. Było to możebnem, ponieważ żołnierz tutejszy przywykł chodzić tak prędko jak koń. Wszyscy ludzie w partji byli młodzi, losowanie bowiem do wojska odbywa się od 18 do 25 lat a służba czynna trwa 5 lat. Żołnierz tutejszy, nie podlegając ogłupiającej systematyczności koszarowej, robiącej z człowieka automatu, posiada całą swobodę cywilnego; w skutek czego partja prędzej wyglądała na podróżnych amatorów jak na oddział wojskowy. Rosypani w pojedynkę po górze zdążali wprost polami, na przełaj, bawiąc się zbieraniem kwiatów jesiennych lub kamyków, chociaż wielu z nich miało potężne wory z rzeczami na plecach. Przy olbrzymiej sile ciała i krzepkich nogach, ruchom tym towarzyszyła zupełna swoboda, a wrodzona zgrabność i dumna postawa obok malowniczego stroju żołnierza tureckiego, nadawały im cechę wysoce estetyczną. Będąc zdolnym do wydawania sądu o rzeczach wojskowych, w najdrobniejszych szczegółach, z tego wszystkiego, co wiem o piechoocie tureckiej, mogę zapewnić, że jej szeregowiec jest najdoskonalszy ze wszystkich armij europejskich. Jego wytrwałość, pojętność, dzika odwaga i męztwo, oraz niepospolita celność strzałów jakoteż niesłychana zgrabność we władaniu bronią, gdyby miał obok siebie pojętnego oficera, szczególniej wyższych stopni, postawiłyby niezawodnie armję turecką na tym szczycie potęgi militarnej jak za Osmana I. i Mahometa II. Porównując np. żołnierza tureckiego do sołdata moskiewskiego, przyszedłem do tego przekonania, że ten ostatni, obżarty grubą i nędzną strawą, oraz opiły trunkiem, ze wszystkiemi przywarami niewolnika, pod żadnym względem mierzyć się z nim nie może; a jeśli armja moskiewska, najlichsza w Europie, góruje nad turecką, pochodzi to ztąd, że brakuje tej ostatniej na wykształconych dowódzcach. Proszę dodać tureckiemu żołnierzowi europejskiego oficera, a zaręczam, że nietylko moskiewski ale żaden w ogóle europejski nie dorówna mu w polu.

Lecz fatalizm dziejowy, jakby chcąc pomścić za rozlaną krew przez Turków i okrucieństwa, jakich dopuszczali się, odebrał im możność wydawania z pośród siebie zdolności, mogących rywalizować w cywilizacji z Europą. Wyższa ich klasa, oddana grubym zmysłowym uciechom, próżnująca albo zanurzona w kale najnikczemniejszej rozpusty i zbytków wszelkiego rodzaju, całkiem stała się niezdolną do oświaty, i do przyjęcia jakichkolwiekbądź szlachetniejszych uczuć. Nic przeto dziwnego, że turecka armia, po europejsku zorganizowana, niema zkąd wziąć oficerów i jenerałów.

O godzinę drogi od Merdiwenły-Bogaz, wjeżdża się w romantyczną dolinę, mogącą rywalizować pod względem malowniczości z najsłynniejszemi alpejskiemi. Po obydwóch bokach piętrzą się bazaltowe ściany, wyglądające jak ruiny olbrzymiego rycerskiego zamku, którego biodra opasał czarny bór sosnowy. Szczególniej na wierzchołkach złudzenie to przybiera kształty rzeczywistości, gdy widzi się kolosalne sześciany w rząd ustawione. Braknie tylko strzelnic, aby stało się zupełnem. Patrząc na ten cud natury, występują w wyobraźni orszaki, strojne w stal i strusie pióra, z długiemi kopjami o wązkich proporcach; z gronem konnych dam, otoczonych paziami, chartami itd., i cała przeszłość średniowieczna budzi się jakby na skinienie różczki czarodziejskiej! Mózg nasz jest to cudna kamera-obskura, gdzie odwzorowanie wizerunków widomego świata kojarzy się w dziwny sposób z pojęciami pozazmysłowemi.

W tej dolinie, na połowie drogi, pomiędzy Torbały a Kiöstebek, znajduje się Kara-Czał-derwent. Nie dojeżdżając do niego, widzieliśmy przy drodze przepyszne winnice i ogrody morwowe, należące do wsi, leżącej za górą. Boki doliny nieco rozsunęły się, i zatoczyły pierścieniem naokoło tego miejsca, najwięcej malowniczego na całej przestrzeni. Obok derwentu stał „bakał" (handel wiktuałów) i rodzaj letnika, przedzielonego na dwoje, gdzie w jednej połowie rozlokował się harem podróżujący, a w drugiej sam się zainstalowałem.

Wkrótce scena ożywiła się. Nadeszli urlopnicy; zaczęły się przywitania i umywanie rąk, poczem każdy przystąpił do spożycia zapasów, jakie miał przy sobie. Pszenne placki, ser i woda stanowią pospolite pożywienie Turków w drodze, a pomimo to sił im nie braknie do ponoszenia trudów podróży. W ogóle lud turecki jest bardzo umiarkowanym w jadle i kontentuje się samemi jarzynami, mącznemi potrawami, owocami i nabiałem; mięso należy u niego do rzadkich specjałów. Dziwić się trzeba, zkąd bierze się u niego siła olbrzymia i dobry humor, pospolite przymioty niemal każdego Turka z ludu. Sądziłbym, że przyczyną tego jest nieużywanie gorących napojów, wcale po wsiach i mniejszych miasteczkach nieznanych. Żołnierze stojąc załogą po większych miastach i zapatrując się na swych oficerów, zaczynają jednak już roznosić tę zarazę po kraju, czego przykład miałem na tym popasie. Postrzegłem atoli, że kilku starszych udało się do bakała i pokryjomu piło wódkę, sprzedawaną przez niego w sekrecie. Za to, o ile lud jest wstrzemięźliwym, o tyle wyższa klasa turecka przeciwnie oddaje się z całą namiętnością nałogowi pijaństwa.

Nie znam narodu, którýby mógł dorównać pod tym względem tej zdegenerowanej warstwie społecznej. Niczem jest czynownictwo moskiewskie w porówaniu z nią. Znałem marszałków armji, baszów, jenerał-gubernatorów, ministrów, którzy co dnia pokryjomu upijali się aż do nieprzytomności; nie mówię już o niższych urzędnikach, tak cywilnych jak wojskowych, oddających się pijaństwu prawie bez wyjątku. Ale co najgorszego jest w tem, to, że i kobiety z bogatych haremów zaczynają przejmować się tym nałogiem.

Miałem chłopca na usługach, służącego w haremie pewnego marszałka, od którego dowiedziałem się, jak jego dawniejsza hanym i inne, przychodzące do niej w gościnę, spijały w najlepsze szampana, rum, rozolisy, likiery, tak, że od zmysłów odchodziły. Prócz wina, samych mocnych trunków spożywał miesięcznie ten harem przeszło 60 butelek! Orgje pijackie zwykle rozpoczynają się z zachodem słońca, a niema tak lichego effendego, przed którymby o tej porze nie stała butelka z wódką i „meze", krajowe korniszony z jakimś dodatkiem. Więksi dygnitarze w letniej porze wybierają się na świeże powietrze, za miasto, i tam, w cieniu drzew, zwykle przy wodzie, do nieprzytomności upijają się, tak, że służba zmuszoną bywa częstokroć swego pana dźwigać pod pachą po ulicach miasta; wprawdzie w nocy!

Świeżo przybyłemu do Turcji, albo tym, co ją poznali w przejeździe, mogłoby zdać się przesadnem, co tu powiedziałem, ponieważ nie tak łatwo daje się to dostrzedz; dopiero po dłuższym pobycie tutaj i wejściu w bliższe i przyjacielskie stosunki z Turkami odkrywa się ta smutna prawda. Tajemnicę zachowują pod tym względem nietyle przez uszanowanie dla religii; jak raczej dlatego, że prawo karze surowo tych, co jawnie oddają się pijaństwu. Można za to wysiedzieć w kozie, szczególniej na prowincji, dłużej jak za jaki większy występek.

Wracam do mego popasu. Po skończonej uczcie żołnierskiej, miałem przed sobą wielce charakterystyczną scenę. Obok drogi siedział na ziemi jakiś młody wirtuoz wiejski i wygrywał na piszczałce. Sztuka, jaką pogwizdywał, składała się z monotonnego jęku i trylów, przypominających baranie beczenie, i nie warta byłoby wzmianki, gdyby nie audytorjum, które jej z natężoną przysłuchiwało się uwagą. Cały ten widok miał w sobie coś niezmiernie komicznego.

Naokoło muzyka uformowało się kółka zamknięte, z nieruchomie siedzących w kuczki żołnierzy. Każdy z nich miał łokcie oparte na kolanach a dłonie przy twarzy. Obok tej nieestetycznej pozycji, szczególnego komizmu nabierał nieruchomy wzrok zachwytu i czerwone wysokie fezy na głowie, podobne do przewróconej dnem do góry faseczki. Głęboka cisza, zachowywana przez słuchaczy, jako hołd składany talentowi, przypominała milczące stado osłów z nadstawionemi uszami, otaczające dokoła innego osła.

Lud tutejszy, gdy się zbiera, w ogóle nie hałasuje, lecz przy muzyce nie zawsze tak spokojnie zachowuje się. Przeciwnie: często całe zgromadzenie wreszczy na wyścigi z muzyką, wydobywając co sił wystarczy wdzięcznego głosu baraniego ze swych szerokich gardzieli. W Stambule, co dnia, po całych nocach, w odleglejszych zakątkach miasta dają się słyszeć podobne wokalno-muzykalne koncerta, którym prócz tego towarzyszą i tany. Pomimo swych rozdzierających uszy melodji i powierzchownej nieruchomości, lud tutejszy jest niezmiernie muzykalnym i skorym do tańca. Gdy się np. kto z niego znajdzie na osobności, natychmiast zaczyna amanować czyli śpiewać (amanować; od aman, aman! każdy niemal śpiew turecki zaczyna się); a jeśli jest zgromadzenie i nadarzy się lada okoliczność, natychmiast tańce się rozpoczynają. Ulubionym tańcem jest koło, podobne do „dżoku" rumuńskiego, następnie „piryka" grecki taniec wojenny, rodzaj bretońskiego „branle" i „rumejka" solowy taniec grecki, przechowany z najdawniejszej starożytności. Jak u Turków tak chrześcjan tureckich we wszystkich tych popisach choreograficznych udział biorą sami tylko mężczyźni: kobieta przy publice, w podobnych razach, nigdy nie występuje. (C. d. n.)

*) Patrz nr. 140, 141, 237, 239, 240, 246, 249, 250, 260, 262, 263, 264, 269, 274, 277, 281, 283, 286, 287, 289, 292, 300 i 303 z r. 1873. i nr. 2, 6, 7, 17, 18, 19, 21, 22, 25, 28, 29, 30, 35, 41, 42 i 45.

tej klasy ludności: zwyczaje. popędy i usposobienia włościan — jednem słowem, należy uwzględnić teren, na którym rozpoczęte być mają operacje. Biorąc rzecz absolutnie. nikt nie zaprzeczy tego, cośmy wyżej stwierdzić starali się, że rejestrowane stowarzyszenia zaliczkowe mają niezmierną wyższość nad zwyczajnemi kasami pożyczkowemi, zakładanemi dotąd po wsiach — tak, jak jazda koleją żelazną jest absolutnie praktyczniejszą od podróży końmi. Ale i to prawda, że kto chciałby jechać tam lokomotywą, gdzie niema szyn, ten alboby kark skręcił, albo w najlepszym razie, nie ruszyłby z miejsca.

Podobnie ma się rzecz i z kredytem włościańskim; w zastosowywaniu przepisów teorji potrzeba tu koniecznie uwzględniać faktyczny stan rzeczy.

Zastanówmy się mianowicie nad naturą chłopskich długów — rozważmy, zkąd one się biorą?

Oto jest ich trzy rodzaje: 1) długi zaciągnięte na wyposażenie córek lub na spłatę rodzeństwa „z gruntu“ przez syna, dziedziczącego gospodarstwo po rodzicach; 2) długi, wyrosłe z małych początków, jak np. z okazji pożyczek na opędzenie kosztów wesela, w razie pomoru bydła, pożaru albo przy ciężkim przednowku i t. p.; 3) długi, zaciągane na zaspakajanie starych długów, czyli raczej ich procentów, bo kto brnie w t a k i e długi, temu już trudno myśleć o rzeczywistem umarzaniu gniotących go ciężarów.

Długów pierwszej kategorji włościanin bez namysłu nie zaciąga, każdy rachuje się z tem skrupulatnie, aby mu udało się jak najtańszym kosztem uczynić zadość ciążącym na nim obowiązkom względem rodziny. Lecz długi drugiej i trzeciej kategorji — które objąć można ogólnem mianem długów, dla zaspokojenia chwilowych potrzeb zaciąganych — robią włościanie z ślepą nieostrożnością, bez rachunku i bez zastanowienia się, czem im grozi skrypt notarjalny, wystawiony na rzecz lichwiarza na hipotekę gruntu. Z pewnością 90 procentu bankructw chłopskich pochodzi z małych początków: z pożyczek drobnych, zaciąganych u żyda na zaspokojenie chwilowych potrzeb.

Jeżeli więc celem regulacji włościańskiego kredytu ma być wyzwolenie ludu od zwyczaju ratowania się w nagłych potrzebach trującą pomocą lichwiarzy, to k o n i e c z n i e potrzeba tworzyć instytucje kredytowe tak zorganizowane, aby każdy arędarz z osobna miał w nich swego konkurenta, aby chłopom był przystęp do nich tak ułatwiony, jak łatwy mają oni przystęp do miejscowego arędarza.

A ten cel da się osiągnąć tylko tym sposobem, jeżeli w k a ż d e j w s i będzie jakiś zakład, w którym mogliby włościanie ratować się w potrzebach swoich pod warunkami korzystniejszemi, niż u żyda.

Zachodzi w tem jednakże ta nieszczęsna okoliczność, że z powodu niedbalstwa i niezdarności władz, obowiązanych do nadzoru nad majątkami gmin, najczęściej tak się dzieje, iż raz rozpożyczone pieniądze z nowo założonej kasy, grzęzną na zawsze w kieszeniach dłużników, i niema komu dopilnować, aby one były w regularnym obrocie kredytowym. Zresztą trudno także imputować teraźniejszym zwierzchnościom gminnym, aby potrafiły prowadzić porządną manipulację kasową o własnych siłach.

Z tego wszystkiego wynika, iż potrzeba koniecznie obmyśleć jakiś sposób, któryby dozwolił połączyć korzyści i dogodności porządnie zorganizowanych towarzystw zaliczkowych, z inteligentnym zarządem na czele i z ustalonym kredytem, a który umożliwiłby wnikać dobroczynnemu wpływowi uczciwego i taniego kredytu aż tam, gdzie dotąd niemal wyłącznie wciska się jad kredytu lichwiarskiego miejscowego arędarza.

Ci co znają bliżej dzieje banku rustykalnego i wielu powiatowych kas zaliczkowych, muszą o tem wiedzieć bardzo dobrze, że zaciągnąwszy dług w banku albo w kasie powiatowej, chłop zapożycza się potem u żyda na nowo, aby dotrzymać terminów ratalnych banku lub kasy. Czyż nie jest to bijącym w oczy dowodem, że hydrę lichwy potrzeba gnieść w jej siedlisku na miejscu — w gminie!

§. 10. ustawy o stowarzyszeniach kredytowych z d. 9. kwietnia 1873 wskazuje, jak nam się zdaje drogę, jaką w tym względzie postępować należy. Oto niech organizują się silne stowarzyszenia zaliczkowe powiatowe, z wyraźną tendencją przyciągania w swój obrót kapitałów gminnych kas pożyczkowych dotychczasowych, a w ich miejsce aby zaprowadzane były po wsiach i miasteczkach kantory albo filie instytucyj centralnych, pozostające pod ciągłym dozorem zarządu głównego i delegatów, dotowane z ogólnego funduszu obrotowego całego powiatu.

Bardzobyśmy pragnęli, aby ankieta Wydziału krajowego, wyznaczona dla zbadania sposobów regulacji kredytu włościańskiego zaleciła tę lub podobną metodę urządzania zakładów kredytowych dla ludu.

Nasi krzykacze pseudo-liberalni.

Wczoraj przedstawiliśmy, że najczęściej pseudo-liberały nasi znajdują się przy głosowaniu tam, gdzie jest miejsce dla ludzi najwsteczniejszych zasad, pozostawiając sobie na dziś pod tym względem dalsze ocenienie wniosków. Przybył nam wszakże już po napisaniu tego artykułu nowy fakt, ilustrujący dążenia naszych pseudo-liberałów, nad którym mamy obowiązek przedewszystkiem się zastanowić.

Wiadomo czytelnikom, że nasi posłowie z zaboru pruskiego, z powodu wniosku Teutscha, złożyli w sejmie niemieckim do zapisków stenograficznych następujące oświadczenie:

„My Polacy stwierdziliśmy już w czasie ubiegłej legislatury przy głosowaniu nad aneksją Alzacji i Lotaryngii do Rzeszy niemieckiej, że z naszego stanowiska zasad chwilowej przemocy fizycznej, na mocy której aneksja Alzacji i Lotaryngii usprawiedliwioną być miała, uznać nie mogliśmy, jak również wykazaliśmy konieczność złych następstw, wynikających z gwałtownych zaborów dla wolności, cywilizacji i moralności europejskiej. Już nawet w zupełnem uznaniu praw historycznych i zasady narodowości, na które wówczas się powołano, a które to zasady my wyznajemy, nie głosowaliśmy za wnioskiem aneksji, z przyczyny, że nie chcieliśmy przesądzać woli ludności co do prawa stanowienia o swojej przyszłości.“

Przeciwko temu to oświadczeniu, które posłom naszym uczucie prawdy i sumienia zrobić nakazywało, *Dziennik Polski* wystąpił energicznie, sposobem sobie właściwym; według przekonania naszego, to co on napisał, wahałby się napisać niejeden z dziennikarzy usłużnych Bismarkowi. Artykuł ten licował by bardzo dobrze do półurzędowych pism berlińskich, umieszczony zaś w piśmie polskiem, zdaje nam się należeć do rzędu takich artykułów, jak ten, co spowodował upadek *Tygodnika Katolickiego*. Różnica zachodzi w tem tylko tu, że organ poznańskich jezuitów obraził wprost uczucia nasze narodowe, a w wystąpieniu swem lwowskie pismo czyni to dopiero pośrednio; w każdym razie obraża zasady, któremi Polacy gorąco przywiązani do wolności oddawna się kierują. *Tygodnik* poznański na obronę swoję oświadczył, iż napisaniem potępionego artykułu chciał ot tak figla spłatać — nam się zdaje, że taka też tylko obrona pozostanie dla organu naszych krzykaczy pseudo-liberalnych.

Kto wstąpi raz na drogę ślizgą, ten niepostrzeżenie i mimowoli co chwila utyka, a łatwo wpaść może w przepaść. Popatrzmy do czego to prowadzi polityka utylitarna naszych liberałów kraju nieniemieckiego i ich sympatje dla germanizmu?

Dla Polaka miłującego wolność, bronić przed uciskiem każdego i wszędzie, stało się świętym obowiązkiem. Z tego tytułu bronimy kościół katolicki przed uciskiem liberałów niemieckich, popieramy żądania Duńczyków, wspierać musimy życzenia Alzato-Lotaryngów. Zdawało się nam, że nikt z Polaków nie byłby w stanie czuć i myśleć inaczej, a jednak się stało! Aby odeprzeć to, co przyzwyczailiśmy się uważać za powinność, piszą nam: „Ależ zdarzało się, kiedy nas włóczono po kryminałach za sprawę ojczystą, że w jednej kaźni z nami zamykano złoczyńców, zasługujących na los, który ich spotkał. Czyliż przyszło nam wówczas na myśl, nam cierpiącym za prawa ludzkie i boskie, upominać się o wolność tych, którzy buntowali się przeciw tym prawom?“ Porównanie to podbitych Francuzów z kryminalistami jest tak śmiałe iż możemy twierdzić, że nawet urzędowy dziennikarz pruski wahałby się go użyć — jeżeli zaś komu, to tym, co uważają się za należących do esencji liberalizmu, posługiwać się podobnemi argumentami nie wypadało; do takich argumentacji nawet pobratymstwo z Niemcami nie upoważnia.

Utylitarność doprowadziła piszącego do posługiwania się nieprawdą. Nieprawdą jest bowiem, jakoby w czasie walki, nikt „nie miał odwagi czynnego przypomnienia nam węzłów, jakie łączyły nas z Francją.“ — Jeżeli kto, to właśnie Polacy zostali wierni swej zasadzie, nie ukorzyli się jak inni przed zwycięzcą, ale bronili przy każdej sposobności naród, wystawiony na mordy zaborców. Posłowie nasi w Berlinie nie ulękli się tryumfatorów, ale w parlamencie wypowiedzieli im słowa prawdy, odkryli istotne uczucia, wnosząc protest przeciwko zaborowi. I dziś więc już było tylko konsekwencją poprzeć wniosek Alzato-Lotaryngów. Głosować przeciw, jak sobie życzą nasi pseudo-liberały, na szczęście nieliczni, było by to skompromitować misję narodu polskiego.

We wniosku swym Francuzi żądali, aby pozostawiono im wolność rozrządzania swoim losem, i czyż to nie słuszne żądanie? Domagali się zarządzenia powszechnego głosowania, a nam tylko ich żądania wesprzeć wolno było. Dziwi nas ten atak ze strony niby to skrajnych liberałów na powszechne głosowanie, a wszakże to ono, chociaż bywa często bardzo wyzyskiwane, ma stwierdzać uznanie najwyższe dla woli ludu, głosowanie powszechne jest właśnie wypływem pojęć liberalnych — a że te są nadzwyczaj dziś sfałszowane, nic więc dziwnego, że głosowanie powszechne w tych, co powinni je popierać, znajduje głównych przeciwników. „Z punktu widzenia prawa historycznego, zabory Ludwika XIV. są gwałtem i rabunkiem, a zabory Wilhelma rewindykacją.“ Tak pisze organ liberałów lwowsko-niemieckich „Ze względu zaś na zasadę narodowości, Alzacja i Lotaryngia należą do Niemiec, albo Poznańskie, Prusy i Szląsk nie należą do Polski.“ Chęć usprawiedliwienia zaboru Niemców zawiodła ich przyjaciela nieco za daleko. Ludność Alzacji i Lotaryngii przez usta swych posłów oświadczyła przecież, że „przyłączenie nas do Niemiec nie da się usprawiedliwić ani zasadami moralności, ani sprawiedliwości. Rozum nasz i serce oburzają się przeciw temu, w głębi naszej piersi odzywa się głos, co nas ciągnie bezustannie ku naszej ojczyźnie, a zaprawdę bylibyśmy niegodni waszego szacunku, gdybyście czuli inaczej.“ Tak mówią reprezentanci zabranych ziem, a czyż wobec tego oderwanie od Francji Lotaryngii i Alzacji, ma się nazywać rewindykacją, i to jeszcze zgodnie z pojęciami wolności? Dlatego też zabrane przez krzyżaków ziemie polskie są zawsze tylko częścią Polski, bo przecież mimo wszelkich wysileń Niemców, szacherek i używania środków, jakie przemoc fizyczna podaje, wybrani posłowie bronią zawsze praw narodowych, wypowiadają uczucia polskie, a gdybyśmy nie zwracali uwagi na oświadczenia posłów francuzkich, to na tej samej podstawie usprawiedliwićbyśmy musieli, że Niemcy lekceważą wszelkie wystąpienia deputowanych polskich.

Głos więc, podjęty w sprawie alzacko-lotaryngskiej, dokładnie charakteryzuje wartość zasad, jakiemi się kierują nasi krzykacze pseudo-liberalni.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań d. 24. lutego.

Gdy p. Teutsch, z anektowanej Alzacji i Lotaryngii, w parlamencie niemieckim zaniósł protest przeciwko wcieleniu obudwóch krajów do Rzeszy niemieckiej, a dalej wypowiedział skargę i żal obcą przemocą przyciśnionego narodu, i mówił z głębi duszy i serca, wtedy posłowie niemieccy, z małym wyjątkiem, odpowiadali mu śmiechem szyderczym, czyli raczej bezwstydem, niesfornym rzechotem. Przypuszczają, że tem chcieli pokryć srom jaki ich mimowolnie przy wypowiedzianej tak wielkiej a gryzącej prawdzie ogarnął. Nie wierzymy w to, wszakże gdyby tak było, to przyznać trzeba, że nie umieli sobie poradzić! Milczenie poważne byłoby najwłaściwszem, ale Niemcy nie umieli zachować godności gdy bywali zwyciężani, i nie umieją z godnością być zwycięzcami. Jeżeli zaś, co jest prawdopodobniejszem, rozzuchwaleni łatwą zdobyczą, niepomni na dziejową nemezys, szydzili z niedoli podbitego narodu, który srodze boleje nad krzywdą rozszarpanej ojczyzny, to i wyrazów nie starczyłoby nam, ażeby śmiech taki właściwem naznaczyć mianem. Powstydziliby się podobnego postępku nawet dzicy Hotentoci. Przypominamy sobie przytem, że już nieraz w latach dawniejszych, wobec posłów polskich w Izbie berlińskiej, gdy nasi wybrańcy bronili praw narodu i wypowiadali krzywdy i bole nasze, posłowie niemieccy, również z małym wyjątkiem, także się śmiali i szydzili. Szydzenie więc z praw, z cierpień i z bolu jest niemieckim zwyczajem. Będą więc i z nich kiedyś szydzić. W życiu parlamentarnem, jeżeli serce nieraz zamilknąć powinno, nigdy przecież nie powinna być ludzkość obrażana, nigdy nie powinno się zapominać o tem, co jest sprawiedliwem, poważnem i przyzwoitem. Kto szydzi i żartuje, nigdy niema słuszności. Czy też Francuzi ocenią, jak należy, poparcie posłów alzackich przez naszych posłów i obronę praw Francji przez Polaków? Wątpimy.

Przed niewielu tygodniami wydrukowała *Morning Post* list Alzatki, wykazujący stan rzeczy w kraju anektowanym w najczarniejszych barwach, dodając, że Europa powinna w imieniu ludzkości wystąpić przeciwko samowolnej aneksji, która niczem innem nie jest, tylko targiem niewolników. Wiele dzienników list ten powtórzyło. A prasa niemiecka, nauczona już podobne argumenta lekceważyć, gdy je Polacy powtarzali, obrzuciła żale francuzkiej patrjotki śmiechem i szyderstwem. Niema rady! Nie dopnie niczego, *der Herz gesucht bei dem Gedankenlosen!*

Wychodząca tutaj po niemiecku i po polsku *Landwehrzeitung*, której przeznaczeniem szerzyć pomiędzy Polakami wstrętne uczucia niemieckiego patrjotyzmu, rozpisując się o ślubach cywilnych, przytoczyła zwrotkę trawestowaną z *Dzwonu* Szyllera:

„Dziś jest zbytecznym wieniec mirtowy,
Dzisiaj przy ślubie niema kaplana.
Dziś sędzia pyta, suchemi słowy:
„Chcesz Małgorzato zaślubić Jana?“ —

W więziennym bycie ks. arcybiskupa Ledóchowskiego żadne dotąd nie nastąpiło uwzględnienie, a w prowincji naszej nie pofolgowano w prześladowaniu religii i języka.

P. Teodor Żychliński, redaktor *Kurjera Poznańskiego*, odsiaduje obecnie karę więzienną, na którą w skutek prasowego przewinienia na miesiąc jeden skazany został.

Dr. Matecki, poważany, ceniony, kochany, jako lekarz, obywatel i człowiek, po odbytej pomyślnie operacji oka, powrócił szczęśliwie z Wrocławia. Przed nim nasz zacny Libelt zapadł był na oczy, i także szczęśliwie przeszedł operację.

W sali Bazarowej, na dochód zakładu Elżbiety miewa odczyty prof. Marcelli Motty o ostatnich dziełach Chateaubriand'a, które liczną ściągają publiczność. Takiemże powodzeniem cieszą się odczyty ks. Likowskiego w sali pałacu hr. Działyńskich „O kościele ruskim“, o których już pisałem.

W Towarzystwie przemysłowem mieli odczyty bardzo pożyteczne o przedmiotach praktycznych: ks. Tłoczyński, dr. Jarnatowski, dr. Rakowicz, K. Neuman i inni nowi pracownicy na niwie narodowej. Na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w wydziale historycznym odczytał p. Ignacy Zakrzewski rozprawę: „O księgach ziemskich archiwum poznańskiego z pierwszych lat panowania Jagiełły.“

Dnia 20. b. m. odbył się w sali Bazarowej koncert p. Horbowskiego, barytonisty opery polskiej, z współudziałem amatorów i pp. Mikulskich, artystów dramatycznych. Ulubiony i ceniony śpiewak, którego głos dźwięczny wyższa odznacza szkoła, chociaż to było już po karnawale, jednakże dość liczną przyciągnął publiczność. Uznanie należy się zwłaszcza paniom amatorkom za ich współudział i uprzyjemnienie wieczoru. Deklamacja pp. Mikulskich była dobrze wykonaną. Poezję wybrali piękną, ale zbyt smutną, i to na tle jednem i tem samem. Wolelibyśmy byli coś wesołego usłyszeć obok jednej smutnej prawdy.

Zawziętość niemiecka przeciwko szkołom a nawet ochronom jest nietylko barbarzyńską, ale i obrzydliwą. Dowodzi ona coraz większego moralnego upadku tego narodu. Wobec tego co Niemcy robią, nie dość silne rozwijają nasi działanie. Powinniśmy bez wyjątku na każdym kroku solidarnie dawać odpór naciskowi. a tak niestety nie jest.

XI. Ogólne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

(Dokończenie.)

Drugie posiedzenie przypadło w sobotę d. 20. lutego. Rozpoczęło się o godzinie pół do dziesiątej z rana. P. przewodniczący z powodu uwag czynionych w dniu poprzednim o zaniedbywaniu targowic zagranicznych, starał się w wyjaśniającej przemowie wykazać, iż Towarzystwo kredytowe nie może współzawodniczyć z bankami, i że kurs listów zastawnych w stosunku do innych instytucji jest bardzo pomyślny. Przeciwko temu optymistecznemu zapatrywaniu się na sprawy Towarzystwa wystąpił p. Hubicki. Powiadają, że kurs listów (83) jest pomyślny, — mówił p. Hubicki, ale ja pamiętam owe czasy, gdy kurs bywał 93 i 97. Różnica prawie 16 guldenów od nominalnej wartości nie może przedstawiać warunku pomyślnego stanu kursu. Nasze listy przedstawiają większe dogodności, aniżeli listy banku narodowego (w banku narodowym płaci się 7% a za nasze 6% wraz z amortyzacją), — pewność zaś i wartość listów jest jednakowa, — tymczasem nasze stoją niżej, ponieważ nie staramy się o upowszechnienie wiadomości o nich. Ażeby na towar ściągnąć więcej kupców, trzeba ich szukać, trzeba reklamować. Dla upowszechnienia za granicą naszych listów zastawnych, wartoby podnieść na nowo, wypowiedzianą już kiedyś myśl, ażeby Towarzystwo nasze rozciągnęło swe działanie i na bukowińskie dobra. Gdybyśmy poszli z naszemi efektami do Czerniowiec, Bukaresztu, a nawet do Jass, to z pewnością znaleźlibyśmy tam kupców. Że kurs listów poszedł wyżej, nie jest to zasługą dyrekcji, jest to wynikiem złych okoliczności dzisiejszych pieniężnych, które wyzyskać na korzyść Towarzystwa jest obowiązkiem dyrekcji. P. Pruszyński powątpiewa, czy pożyczka dostarczana przez Towarzystwo kredytowe jest najtańsza, — sądzi nawet, że kasa oszczędności daje tańszą. Uwagi te wszystkie wszakże nie przyprowadziły do żadnego pozytywnego reznltatn, ponieważ dotyczyły przedmiotn, w którym już na poprzedniem posiedzeniu zapadła nchwała.

Z powodu petycji urzędników o podwyższenie płacy zapadły dwie uchwały:

na wniosek dyrekcji: dać wynagrodzenia rocznego urzędnikom po 120 złr., a drukarzom po 60 złr., razem więc 2320 złr.;

na wniosek ks. Adama Sapiehy: nłożyć nowy etat i przedłożyć przyszłemu ogólnemn zgromadzenin.

Trzecie posiedzenie odbyło się wieczorem w sobotę dnia 20. lutego. Delegatów obecnych było 55. Komisja wybrana w zeszłym roku do rewizji statntów i regulaminu instytntu kredytowego, przedstawiła swe wnioski, z których jeden dotyczący Rady nadzorczej wywołał silne starcie się opinii. Po odczytaniu wniosków i ich umotywowania przez sprawozdawcę, p. Zbyszewskiego, rozpoczęła się ogólna debata. Pierwszy zabrał głos p. Pogonowski, oświadczając, że istnienie Rady nadzorczej w ogóle wydaje mu się zbyteczne. W dłngiej i wyczerpującej przemowie prezes Rady nadzorczej, p. Kraiński wykazał, jak jest ważną kontrola dla pomyślnego rozwoju instytucji kredytowych, i wreszcie, jeżeli kiedy, to nie dzisiaj myśleć o zwolnieniu nadzoru nad czynnościami dyrekcji. Przemówienie p. Kraińskiego poparł wymownie p. Hubicki. I zgromadzenie większością głosów uchwaliło przejść do porządkn dziennego nad wnioskiem komisji dotyczącym Rady nadzorczej.

Pomimo tego jednak na posiedzeniu poniedziałkowem 22. lutego na nowo poruszono tę sprawę, starając się przedstawić, że uchybiono względom formalnym przy jej traktowaniu. Ks. Adam Sapieha przedstawił, jak niewłaściwem byłoby zwalanie uchwał powziętych w przeddzień po kilkogodzinnych rozprawach. Zabierano jeszcze głosy, debatowano żwawo, ale ostatecznie uchwalono pozostać przy postanowieniu powziętem w sobotę.

Ponieważ odzywały się głosy żądające zmiany statutu to w tym, to w owym punkcie, przeto p. Przyłęcki postawił wniosek, ażeby cały statut przejrzeć i poczynić w nim możliwe ulepszenia. Wniosek ten jednak przy głosowaniu upadł. P. Żurowski postawił wniosek, ażeby zbadać wszystko co dotyczy ustroju Rady nadzorczej, który to wniosek przyjęto. Również przyjęto wniosek i p. Abramowicza, żądający, ażeby na posiedzeniach dyrekcji, gdy się traktuje sprawa udzielania i wymierzania pożyczek, znajdował się zawsze jeden z członków Rady nadzorczej, i uchwały powzięte wówczas przez dyrekcję mają siłę obowiązującą, jeżeli ich obecny członek Rady nadzorczej nie zawiesi. Wniosek ten przyjęto właściwie tylko w zasadzie, ponieważ polecono dyrekcji nadać mu formę statutową i przedstawić go w takiej formie przyszłemu walnemu zgromadzenin.

Ostatnią sprawą porządku dziennego był wybór komisji rewizyjuej.

K r o n i k a.

Kurjerek Lwowski.

— Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego powzięto bardzo ważną uchwałę, a mianowicie zgodzono się na przejście wyższej szkoły rolniczej na etat krajowy. Na temże posiedzeniu w uznanie życzliwego postępowania ministra rolnictwa, p. Chlumetzkiego, dla Towarzystwa gospodarczego, wybrano go na członka honorowego. Uchwalono z budżetu dwie rubryki: na zarząd centralny 6920 zł. i na gospodarstwo w Dublanach 8955 zł. Gospodarstwo w Dublanach było przedmiotem długich rozpraw. Na początku posiedzenia komitet dotychczas urzędujący zgłosił swoją rezygnację. Wczoraj przez omyłkę wydrukowane było, że na wydawnictwo *Rolnika* przeznaczono 3400 zł., właściwie wyznaczono tylko 2400 zł.

— Dziś (dnia 27. lutego) wykładać będzie w sali ratuszowej od godz. 4—5. prof. dr. T. Ciesielski: „O czynnościach żywotnych świata roślinnego.“

— Statut Towarzystwa zaliczkowego urzędników i sług galicyjskich dróg żelaznych. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, został przez namiestnictwo potwierdzony. Założycielami są: Jan Kanty Czerszyk. prezydent. dr. Ludwik Vrabetz, sekretarz, Bartmański Edmund, Błażek Franciszek, Błażowski Leopold, Dejma Alfred, Erdt Fryderyk, Gąsowski Edward. Goltental Ludwik. Gostkowski Roman, Horoszkiewicz Józef, Johns Robert, Jurystowski Józef. Kostka Karol. Kovats Napoleon. Libel Michał. Machalski Henryk. Mały Józef, Petzold Antoni. Przybysławski Józef. Sladkowski Wacław, Stencel Jan, Szukiewicz Karol. Do przeprowadzenia czynności potrzebnych celem zarejestrowania firmy stowarzyszenia, wybrani zostali z grona założycieli pp. L. Goltental, R. Johns i J. Jurystowski.

— M u z y k a k o ś c i e l n a. Miłośnicy muzyki, którzy mieli sposobność podziwiać prześliczne wykonanie przez węg. nadwornego skrzypka E. Remeniego ustępów solowych ze Mszy koronacyjnej F. Liszta, uprosili pp. Remeniego i Marka do wykonania ich w kościele. Ci artyści odegrają w niedzielę dnia 1. marca o godzinie wpół do jedenastej podczas sumy w kościele jezuickim następujące utwory: 1) Na introitus Modlitwę trzech króli (Priere des trois mages) z oratorjum F. Liszta „Chrystus“; 2) Ofertorjum ze Mszy koronacyjnej F. Liszta (oryginalnie przez autora na skrzypce i organy dla Remeniego skomponowane); 3) „Ave Maria“ kompozycji E. Remeniego; 4) Benedictus ze Mszy koronacyjnej Liszta i 5) jako extroitus „Grave“ Tartiniego.

— Na restauracje figury błog. Jana z Dukli złożyli na ręce ks. Justyna Szaflarskiego: Pp. Antoni Jordan powtórnie 10 zł. Stopczyńska wdowa po obywatelu 1 zł. N. N. 1 zł. Marja Dziecińska 1 zł. N. N. 1 zł. Dzieci Witołd, Bolesław i Eugenia Lewiccy 3 zł. Podczas pasji w kościele z tacą zebrano 11 zł. 50 c. Razem 28 zł. 50 c. Poprzednio 772 zł. 27 c. Wszystkiego razem 800 zł. 77 c.

— Na ręce p. Ignacego Drexlera na zupę rumfordzką“ złożyli: Pp. dr. N. N. 5 zł. A. M. 15 zł. Razem 20 zł.

— Na inserat umieszczony w *Kraju*, w którym ofiarują za dobre tłumaczenie listów Paskala 100 zł., otrzymała redakcja tego dziennika od p. Wandy Morskiej list, malujący dosadnie, a wcale nie nazbyt czarnemi kolorami stan literatury w naszym kraju. Ciekawe to pismo przytaczamy:

„W ostatnim numerze *Kraju* czytam ogłoszenie takie: „Jeźliby kto zechciał podjąć się tłómaczenia Listów Paskala, czystą i piękną polszczyzną, otrzymałby za to wyznaczoną nagrodę 100 guldenów.“ Sto guldenów!... Więc za przekład tak uczonego dzieła, pięknym i gładkim pisanego stylem, na również piękną i czystą polszczyznę, tak szczupłą wyznaczają nagrodę? I cóż się dziwić, że w kraju naszym niechętnie się kto podejmie tej pracy, że mało mamy dzieł oryginalnych polskich, mało i tłómaczeń. Czyż sądzą tu, że praca pisarza łatwiejszą jest od innej? Za przekład Paskala płacą 100 guldenów. Gdy pragniesz powodzenia na scenie, powinieneś tylko starać się o względy dyrektorów teatru, a możesz być pewnym, że najlichszy utwór prym zgodnie odbierze. Gdy się podasz do gazet, darmo ci nawet pism twoich nie wydrukują.

I czyjaż wina, że literatura, a z nią i oświata tak nisko w naszym stoją narodzie? Arystokracja powiada: do czegoż nam polskie książki? dość mamy dzieł francuskich, angielskich, niemieckich; gdzieżbyśmy jeszcze po polskn czytali? wszakci to nie dobrego tonu! Uczeni średniej klasy mówią: po co się mamy trudzić i pisać, kiedy nas nikt nie czyta; poświęcamy naszą pracę dla dobra rodaków, a ci rodacy przez wdzięczność dadzą nam spokojnie umrzeć z głodu!

Lud zaś woła w niebogłosy: do czego nam oświata, do czego nauki? kiedy nasi duchówni kapłani wołają przy spowiedzi, wołają z kazalnicy: nie dawajcie się powodować uczonym: uciekajcie od oświaty, gdyż ciemna głupota jedynym i pewnym jest środkiem zbawienia!

I pocóż tu pisać!? zaniechajmy raczej próżnych mozołów i zabiegów: a jeźli nam przyjdzie do tego ochota, piszmy tylko żywoty świętych lub złote ołtarzyki; gdyż takiego rodzaju literatura największe znajdzie powodzenie w naszem patrjarchalnem mieście. Przyjm szanowna redakcjo itd.

Wanda Morska.“

— Dnia 25. lutego umarł w Kamionkach nie daleko Podwołoczysk Ł u c j a n K o p e r n i c k i. Zmarły rodem był z Ukrainy ze wsi Tatarynówki pod Skwirą. Służył w wojsku moskiewskiem w piechocie, w stopniu porucznika. W powstaniu 1863 bił się bardzo walecznie, w oddziale Wierzbickiego w Lubelskiem, gdzie był ciężko ranionym. Po wyleczeniu się z ran poszedł znowu do oddziału. Na emigracji przebywał we Francji a potem w Ameryce południowej nad rzeką La Plata. Jako żołnierz rzeczypospolitej Argentyńskiej, brał udział w krwawej wojnie z Lopezem, dyktatorem Paragwaju. Po powrocie do Europy osiadł w Paryżu, mozolnie pracując na kawałek chleba. W wojnie francusko-pruskiej walczył mężnie w oddziale ochotniczym przeciw Prusakom. Wypadki marcowe w Paryżu 1871 zastały go w gwardji narodowej, której bez zarzutu dezercji opuścić nie mógł, gdy wybuchła wojna z Wersalczykami. Obrany na chorążego sprawił jak należy swój obowiązek. Ze Szwajcarji wrócił do kraju, gdzie w końcu pełnił obowiązek konduktora dróg krajowych. Zeszłego roku ratując dom w pożarze mocno ucierpiał na zdrowiu. W listopadzie r. z. przy budowie mostu, wszedłszy dla sprawdzenia dokładności roboty, prawie po pas w wodę, przeziębił się i dostał krwotoku. Umarł na suchoty. Żył lat czterdzieści kilka. Był to człowiek gorącego serca i bujnej fantazji, szczerze do Polski i wolności przywiązany. Życie jego szczegółowo opisane, złożyłoby księgę najciekawszych przygód.

— Dnia 23. b. m. sfantowano w Münster biskupa z powodu niemożności uiszczenia grzywien nań nałożonych. Wypadało wy-

nieść z mieszkania zafantowane sprzęty, lecz nie dało się to uskutecznić, bo żaden robotnik nie chciał się podjąć podobnej czynności.

— **Książę Halifax rymarzem.** Piszą z Londynu dnia 19. b. m.: Pewien, nawet według tutejszych zapatrywań, bardzo bogaty rymarz pozostawił swojej ślicznej córeczce testament, w którym postawił swej córce alternatywę, że albo pójdzie za rymarza, albo będzie musiała się zrzec całego spadku wynoszącego kilka milionów. Szczęśliwa spadkobierczyni kochała młodego księcia H. i była nawzajem kochaną. Lordowi nie pozostawało nic innego, jeżeli na serjo o dziewczynie myślał, jak tylko zostać rymarzem. Pokazało się, że książę namiętnie kochał piękną córkę rymarza, bo niezadługo poszedł do rymarza na naukę, ażeby przez należyte wyuczenie się rzemiosła, spełnić warunek testamentu. Kilka lat poświęcał się zbadaniu tajemnic sztuki rymarskiej, i właśnie w tych dniach złożywszy potrzebny egzamin został czeladnikiem, i mężem swojej ukochanej, i posiadaczem kilku milionów więcej niż przedtem. Jakże mogą mówić pesymiści, że miłość w 19tym wieku nie istnieje?!

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądu powiatowego Edwarda Hermanowicza w Nadwórnej na jego własną prośbę w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Jaworowie; dalej przeniósł adjunkta sądu powiatowego Adolfa Waltera w Grzymałowie w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Nadwórnej; i mianował następujących auskultantów adjunktami sądów powiatowych w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego: Leonida Czyrowskiego do Peczyniżyna, Edwarda Czernego do Brzozowa, Leona Andrzejowskiego do Peczyniżyna i Antoniego Sabatowskiego do Grzymałowa.

Przy kolei Karola Ludwika mianowano officjałami VII. klasy aspirantów I. klasy: Władysława Gostyńskiego, Eugeniusza Kozłowskiego, Franciszka Hauptmanna, Stanisława Miętusa, Ludwika Lippmanna, Józefa Ossowskiego. Aspirantami I. klasy mianowani zostali aspiranci II. klasy: Nessanel Stein, Władysław Noworyta, Bronisław Mossoczy, Karol Lazar, Frydryk Kolischer i Bolesław Kowalski.

— **Uznanie.** Dnia 16. lutego rb. otrzymało Stowarzyszenie członków orkiestry teatralnej na rzecz swoją 21.700 złr. w oblig. indem. imiennej wartości i 611 złr. 75 ct. książeczkami kasy oszczędności; fundusz ten, przez administrację fundacji hr. Skarbka uzbierany i tamże przechowywany, powstał z odgrywanych prób i koncertów orkiestry i przez różne dary, na rzecz tego funduszu czynione. Między szlachetnymi dawcami, niejednokrotnie imiona JE. namiestnika JW. hr. Gołuchowskiego i JO. księżnej Jabłonowskiej spotykamy, którzy szczodrobliwemi datkami pomnożyli fundusz wymieniony. Również przekonaliśmy się z ksiąg, że do wzrostu tego funduszu w znakomitej części przyczynił się kasjer fundacji p. Józef Kobyliński, przeznaczając różne przygodne wpływy z teatru na cel emerytury członków orkiestry.

Wydział tedy poczuwa się do obowiązku obok wynurzenia wdzięczności JE. namiestnikowi JW. hr. Gołuchowskiemu za wsparcia i kuratorowi fundacji JE. JO. księciu Karolowi Jabłonowskiemu za opiekę, złożyć publiczne podziękowanie panu Józefowi Kobylińskiemu, prosząc go zarazem aby i nadal w swych dobrych chęciach dla celów Stowarzyszenia nie ustawał. Najszczytniejszem zadowoleniem dla p. Kobylińskiego niech będzie to: że z drzewa przez niego troskliwie pielęgnowanego, owoce są widoczne; bowiem na wczorajszem posiedzeniu uchwalono 2 starcom wydzielić emeryturę.

Lwów dnia 23. lutego 1874.

F. Makarewicz, przełożony. J. Frodl. K. Lang. M. Faliński. Z. Bruckman. K. Kozłowski. J. Kolbe.

— **Magierów** dnia 24. lutego. Co znaczy nauczyciel z powołania, mieliśmy sposobność przekonać się na popisie półrocznym w trzyklasowej szkole ludowej w Magierowie na dniu 23. b. m. Uczęszczającej młodzieży obojej płci, tak chrześcian jak i izraelitów, zastaliśmy na popisie 80; dziatwa od najmłodszego do najstarszego odpowiadała na zapytania tak miejscowego nauczyciela, p. Tuza, jak i gości, z taką znajomością przedmiotów, że nie pozostaje nic więcej do życzenia. Produkcje pisemne co do kaligrafii i ortografii były poprawne. Widzieliśmy robótki ręczne szycia i haftów dziewcząt, wykonane z dobrym postępem, czem wyłącznie zajmuje się gorliwie żona p. Tuza. Składamy przeto panu Tuzowi i czcigodnej żonie jego wyrazy pełnego uznania za ich niezmordowaną i ochoczą pracę około młodzieży magierowskiej. — Jedno co nam w oczy wpadło, było, że dziatwa odpowiadała katechizm w ruskim języku, doskonale wprawdzie ale tylko po rusku; zdawało by się, że w całej szkole ani jednego niema dziecięcia obrz. łac., tymczasem jest ich większa połowa. Pomimo że był zaproszony miejscowy rz. kat. proboszcz ks. T. na popis, nie raczył przybyć, którym to czynem mocno rozżalił serca ojców i matek obrz. rz. kat., bo nie mieli sposobności przekonać się, jak daleko postąpiły dziatki ich w nauce wiary św. — Takie, od obowiązków arcyważnych, usuwanie się księży r. k., nie mile wpływa na teraźniejszą, i tak już podkopaną powagę.

Sokal. Dnia 14. b. m. odbył się bal na korzyść tutejszej nowa zawiązanej straży ogniowej ochotniczej, z którego czysty dochód 61 zł. 53 ct. wynosił. — Wydział Towarzystwa tegoż czuje się obowiązanym złożyć publiczne podziękowanie WPaniom O. i M. za szczere zajęcie się balem jako gospodyń, panu Grotowi za bezinteresowne udzielenie sali na ten wieczór, jakoteż obecnym tego wieczora za łaskawy udział w tej zabawie. Imieniem wydziału *Mussil* zast. prezesa. *Kaliciński* skarbnik.

— **Kołomyja** d. 18. lutego. (Spóźnione.) Popielec godzina 10. z rana. Wszyscy pobożni z blademi od znużenia twarzami spieszą i cisną się aby otrzymać przy mszy św. od kapłana krzyżyk z popiołu, przypominający powstanie i koniec każdego śmiertelnika! Dzień ten dla Kołomyjan stał się dniem rozpamiętywania, dniem skruchy i pobożności po upłynionym w dniu poprzednim karnawale, który u nas w tym roku więcej niż w innych był ożywionym!

Wdzięczność w tej mierze należy się resursie, a raczej jej wydziałowi, który z całą sumiennością wywiązał się z swego zadania karnawałowego; wieczorki sobotnie, a było ich sześć, udały się wszystkie wybornie i mimo szczupłej sali, jaką chwilowo resursa zadawalniać się musi, bawiono się ochoczo, doskonale! Tak obywatelstwo miejskie jak pobliższe wiejskie licznie bardzo na te wieczorki uczęszczając dało najlepszy dowód konieczności utworzenia resursy; dotąd bowiem większa część inteligencji miejskiej nie miała nawet choćby najmniejszego punktu zboru, widzenia się, pogadanki a w końcu zabawy, a cóż powiedzieć o wiejskiej? Każdy żył tylko sobą i dla siebie w ustroniu, które rzeczywiście na prawdziwą nazwę Pokucia zasługiwało!

Dzięki więc Wydziałowi resursy, dzięki przedewszystkiem wiceprezesowi tejże, hrabiemu R., dalej aranżującemu tańce p. S. W. jako też łaskawym tancerkom, toaletą i pięknością zawsze się odznaczającym, w końcu udziarskiej młodzi, że wieczorki resursowe udały się doskonale, a zgoda, jedność, harmonia towarzyska nadawały im zawsze cechę jakoby prywatnej zabawy.

Szereg wieczorków zakończył piknik w dniu 14. b. m., a że wypadł świetnie, zawdzięczyć to głównie trzeba komitetowi piknikowemu, w szczególności zaś pp. M. i S., nieszczędzącym trudu i znoju.

Po przebrzmiałej zabawie karnawałowej następuje za staraniem Wydziału resursy szereg odczytów na dochód wyższej szkoły żeńskiej. Sądzimy, iż publiczność kołomyjska oceniając chęci tak Wydziału jak łaskawych prelegentów, tudzież cel, tłumnie pospieszy do sali, w której tak ochoczo i dobrze przed paru dniami jeszcze się bawiła.

Z tego widać, iż resursa była potrzebną i konieczną, czego najlepszym dowodem jest ta okoliczność, iż obecnie liczy ona przeszło stu członków, mimo że prócz niej istnieją tu kasyno mieszczańskie i powiatowe niemieckie, a gdy z każdym dniem niemal liczba członków wzrasta, tuszyć należy, że szanowny Wydział postarać się zechce o odpowiedniejszy lokal, obecny bowiem okazał się za szczupłym.

Ale, ale, z obawy, aby mi kto kłamstwa nie zarzucił, muszę wam i każdemu kogo resursa obchodzi, donieść iż z dniem rozpamiętywań, skruchy, żalu, ubyło nam 2ch członków; obaj wystąpili dobrowolnie a mianowicie jeden w skutek nadspodziewanego awansu, drugi z powodu żałoby. Bezwątpienia żałoba usprawiedliwia, dziwić się jednak należy, dlaczego szanowny członek mimo żałoby należy dotąd do kasyna niemieckiego?! Pozostawiając jemu samemu tę zagadkę do rozwiązania, idźmy dalej, rozpamiętywajmy!

Mój Boże, co to ten popielec nie może? Co to znaczy prawdziwy żal, skrucha i rozpamiętywanie?! Ledwo żałoba, ledwo awans jaki, dalejże rozmyślać „tak lub nie", jakby od tego „tak i nie" losy co najmniej miasta dajmy na to „Gwoźdźca" zawisły!? Módlmy się i prośmy aby jak najmniej awansów było w tym roku i każdym innym, gdyżby resursa zniknęła z horyzontu kołomyjskiego, a ty szanowny Wydziale gorzkobyś mógł zapłakać, gdyby podobało się naszym wyższym sferom rządowym tworzyć nowych radców, nadradców i t. p., i tychże na zgubę resursy nadesłać do Kołomyi!? Dlatego szanowny Wydziale, więcej rozpamiętywania i rozmyślania! przed awansami staraj się mieć respekt, i to respekt comme il faut, inaczej, inaczej, awansujący mogą cię zgubić a z tobą i naszę resursę! Życzę więc baczności i ciągłego pamiętania o memento mori swojem!

Jakby na pociechę naszych rozpamiętywań w poście, przybył tu pan Woźniakowski z swem towarzystwem i rozpocznie przedstawienia w niedzielę w sali kasyna niemieckiego. Witając z radością i przyjemnością znanego nam od dawna szanownego dyrektora, mamy nadzieję, iż zawsze łaskawa publiczność kołomyjska ocenić potrafi chęć i zamiary pana Woźniakowskiego, licznie uczęszczając do teatru!

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ogłoszenie. (Dokończenie.) Komitet sędziów trzymać się będzie instrukcji, przez Radę Oddziału wypracowanej.

1) Premiowanie bydła odbędzie się pod warunkami dawniej w Oddziałach praktykowanemi. Najwyższa nagroda wyniesie 50 złr., dwie nagrody po 25 złr. w. a. i jedna 10 złr. w. a. Medale udzielone będą tylko większym oborom.

2) Nagrody za konie ustanowiono trzy, a mianowicie jedna 25 złr. w. a., druga 15 złr., trzecia 10 złr. Medale dla większych stajen, odznaczających się racyonalnem prowadzeniem chowu koni. Pieniężne nagrody otrzymują konie robocze własnego chowu, odznaczające się siłą i kształtami. Konie włościańskie będą miały pierwszeństwo.

3) Medal za trzodę przyznany zostanie wystawcy, którego okazy opasowe i zarodowe za najlepsze uznane zostaną. Rasa poprawna mieć będzie pierwszeństwo.

4) Nagrody za nasiona oznaczono trzy, a mianowicie jedna 25 złr. w. a., druga 15 złr., a trzecia 10 złr. Medale przeznaczone zostaną wystawcom, którzy najwięcej okazów godnych nagrody przedstawią.

Nasiona zbożowe nadesłane być mają w dwóch workach, pierwszy opieczętowany powinien zawierać korzec z oznaczeniem wagi netto, drugi nieopieczętowany ma zawierać kwartę jako próbkę zboża.

Nasiona warzywne i ogrodowe, w jakiejbądź ilości nadsyłane być mogą.

5) Trzoda zakupiona do rozlosowania, losować się będzie parami, to jest, że na każdy los przypadnie knurek i samurka, celem rozpowszechnienia poprawnej rasy trzody chlewnej.

6) Losowanie narzędzi pomiędzy członków Oddziału, odbędzie się już po ukończeniu wystawy w kancelarji Rady Oddziału. Na zakupno tych narzędzi przeznaczono 100 złr. w. a.

Członkowie, którzy wkładki za rok bieżący nie uiszczą, w losowaniu trzody i narzędzi gospodarskich udziału mieć nie będą.

O premie za bydło, konie, trzodę i nasiona, ubiegać się tylko mogą mieszkańcy Oddziału Żurawieńskiego, który składają powiaty: Doliński, Kałuski i Żydaczowski.

Panowie fabrykanci, którzy swoje maszyny na wystawę nadeślą, otrzymają pewne ulgi na kolejach w cenie frachtu, o co już odpowiednie kroki poczyniono.

Okazy na wystawę przeznaczone, panowie wystawcy obowiązani są swoim kosztem do stacji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Bortnikach dostawić, zkąd kosztem Oddziału do Żurawna przywiezione zostaną.

Termin zgłoszenia się, do końca sierpnia r. b. naznacza się. Późniejsze zgłoszenia uwzględnionemi nie będą.

Dla zainteresowania szerszej publiczności postanowiono, iż każdy ze zwiedzających wystawę, za opłatą 15 centów wyciągnie sobie kartę wstępu z numerem, którym oznaczony będzie fant, przezeń wygrany. Fanty te umieszczone będą w umyślnie na to urządzonym bazarze, i natychmiast wygrywającym będą wydawane.

Żurawno, dnia 5. lutego 1874.

Prezes: *T. Chajęcki.* Wiceprezes: *Czesław Lekczyński.*

Członkowie Rady Oddziału: *Aleksander hr. Dzieduszycki. Bolesław Żakiej. Ludwik Słotwiński. Jan Pietruski.* Sekretarz: *Henryk Kłossowski.*

Lwów dnia 23. lutego 1874. (Ze sprawozdania *Gazety Lwowskiej.*)

W handlu spirytusem ceny były stałe. Cena gotowego towaru wynosiła za 80 Tral. 41 miar 18 zł. 75 c., z dostawą w późniejszym terminie 20 zł. 75 c.

W handlu zbożowym ruch był ożywiony a ceny ustaliły się. Zapasy zboża w Galicji zostały już prawie zupełnie wyczerpane a ruch handlowy ograniczał się do niezbędnych potrzeb konsumcji. O ile dzisiaj przewidzieć można przebieg stosunków handlowych, zdaje się, że już w najbliższym czasie zmniejszy się dowóz zboża na granicy moskiewskiej. Wywóz zboża skierowany był w ubiegłym tygodniu do Czech, Morawy, Szląska, Węgier i górnoszląskich młynów parowych. Pszenica była poszukiwaną dla młynów galicyjskich, Szląska, Morawy i Węgier, w skutek czego cena poszła cokolwiek w górę. Żyto miało ze wszystkich gatunków zboża najsilniejszy odbyt. Dowóz do Brodów wynosił 85—90000 cetn. Ale jestto zboże w pośledniejszym gatunku, gdy tymczasem popyt zwracał się głównie na przedni gatunek. Jęczmienia brak już w Galicji a mianowicie przedniego gatunku. Znaczniejsze browary zaopatrzyły się już w potrzebne zapasy. Popyt z zagranicy trwa ciągle ale nie może być pokryty. Owies podrożał trochę. W Moskwie poszukiwany jest owies dla magazynów wojskowych. Chociaż wywóz znacznie upada, mimo to do Niemiec odchodzą jeszcze zawsze wielkie zapasy.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: (waga: pszenicy 190 ft., żyto 180 ft., jęczmienia 158 ft., owsa 112 ft.) **Bochnia:** pszenica 14 zł. — 14 zł. 25 c., żyto 9 zł. 25 c. — 9 zł. 75 c., jęczmień 7 zł. 50 c. — 8 zł. 25 c., owies 4 zł. 25 c. — 4 zł. 60 c. **Tarnów:** pszenica 13 zł. 50 c. — 14 zł., żyto 9 zł. 25 c. — 9 zł. 50 c., jęczmień 7 zł. 50 c. — 8 zł., owies 4 zł. 15 c. — 4 zł. 50 c. **Dębica:** pszenica 13 zł. 40 c. — 13 zł. 90 c., żyto 9 zł. 25 c. — 9 zł. 50 ct., jęczmień 7 zł. 50 c. — 7 zł. 75 c., owies 4 zł. 20 c. — 4 zł. 40 c. **Rzeszów:** pszenica 13 zł. 20 c. — 13 zł. 75 c., żyto 9 zł. — 9 zł. 40 c., jęczmień 7 zł. 25 c. — 7 zł. 75 c., owies 4 zł. — 4 zł. 20 c., rzepak 150ft. 11 zł. — 11 zł. 25 c. **Jarosław:** pszenica 13 zł. 20 c. — 13 zł. 50 c., żyto 8 zł. 75 c. — 9 zł. 40 c., jęczmień 6 zł. 75 c. — 7 zł. 50 c., owies 3 zł. 80 c. — 4 zł. 10 c. **Przemyśl:** pszenica 13 zł. — 13 zł. 50 c., żyto 8 zł. 50 c. — 9 zł. 25 c., jęczmień 6 zł. 75 c. — 7 zł. 50 c., owies 3 zł. 75 c. — 4 zł. **Lwów:** pszenica 13 zł. 25 c. — 13 zł. 50 c., żyto 8 zł. 50 c. — 8 zł. 75 c., jęczmień 6 zł. 75 c. — 7 zł. 25 c., owies 3 zł. 80 c. — 4 zł. Pszenica z dostawą w kwietniu i maju 13 zł. 75 c. — 14 zł., żyto 8 zł. 50 c. — 8 zł. 75 c., jęczmień 7 zł. 40 c. Usposobienie pomyślne. Popyt na pszenicę z Węgier jest ciągle znaczny. **Tarnopol:** pszenica 11 zł. 75 c. — 12 zł. 75 c., żyto 7 zł. 75 c. — 8 zł. 50 c., jęczmień 6 zł. 25 c. — 6 zł. 75 c., owies 3 zł. 40 c. — 3 zł. 60 c. **Brody:** pszenica 11 zł. 75 c. — 12 zł. 75 c., żyto 7 zł. 70 c. — 8 zł. 60 c., jęczmień 6 zł. — 6 zł. 75 c., owies 3 zł. 30 c. — 3 zł. 50 c. **Podwołoczyska:** pszenica 11 zł. 50 c. — 12 zł. 50 c., żyto 7 zł. 50 c. — 8 zł. 25 c., jęczmień 6 zł. — 6 zł. 50 c., owies 3 zł. 30 c. — 3 zł. 40 c.

Bydła rzeźnego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1100 sztuk, które wysłano zaraz dalej do Wiednia. Z Tarnopola wysłano 128 wołów. Transport koni wynosił: w Brodach 2, w Tarnopolu 6 a we Lwowie 4 sztuki. Transport trzody chlewnej wynosił w Brodach 520 sztuk, w Tarnopolu 347, w Podwołoczyskach 1450, we Lwowle 382, w Gródku 183, w Przemyśln 530 a w Rzeszowie 334 sztuk.

Dowóz węgla do Galicji zmniejszył się trochę. Ceny pozostały niezmienione.

Ostatnie wiadomości.

Wbrew doniesieniom peszteńskim z dni ostatnich, że ministerjum Szlavyego nie poda się do dymisji zaraz po powrocie monarchy, że dlatego podkomitetowi komisji 21 polecono zająć się zbadaniem sposobów pokrycia potrzeb państwowych, co by o kilka tygodni prace komisji przedłużyło, a dopóki te prace nie będą skończone, dopóki i gabinet obecny ustąpić nie może — donoszą z Pesztu dnia 24. bm., że dnia 2. marca wszyscy węg. ministrowie i podsekretarze stanu podadzą się do dymisji; że hr. Andrassy telegrafował, aby p. Bitto przyjął prezydenturę ministerstwa; tudzież, że około 50 posłów było dnia 23. bm. u Lonyaya w deputacji, pod przewodnictwem wiceprezydenta Izby posłów, p. Bano, z zapytaniem, czy przyjmie prezydenturę ministerstwa, a Lonyay odparł, że przyjmie, jeśli go monarcha powoła.

Wiadomo, że za remonstrację przeciw nowemu projektowi podziału municypiów, ministerjum węgierskie zamknęło sejm saski, takzwany uniwersytet, z powodu, że niema on prawa do podawania petycyj w takich sprawach politycznych. Z tego powodu saska Rada miasta Kronstadtu uchwaliła postawić ministra spraw wewn., Szaparego w stan oskarżenia za ów reskrypt do uniwersytetu.

W poznańskim sądzie karnym 24. b. m. skazano arcyb. hr. Ledóchowskiego za ustanowienie w siedmiu wypadkach wikarjuszów i mianowanie ks. prodziekana Andersza dziekanem dekanatu boreckiego bez poprzedniego o tem zawiadomienia władz rządowych, na karę 8.000 talarów.

Ze Stambułu d. 25. b. m. donoszą: Kwestja ormiańska załatwioną została na zasadzie wolności sumienia. Gmina katolicka uznaną została za niezawisłą od patryarchy orjentalno-orm. Dziś odbywa się inwestytura zastępcy gminy katolickiej u Wys. Porty.

Telegramy Gazety Narodowej.

Warszawa d. 26. lutego. Cesarz austrjacki jadł obiad w Mińsku litewskim, gdzie mu uroczyte przygotowano przyjęcie. Dziś o godz. 11. przed południem powitała go w Warszawie okrzykami bardzo licznie zebrana publiczność. O godz. 1. odjeżdża do Wiednia.

Wrocław d. 26. lutego. Kardynał Schwarzenberg przybył tu w odwidziny do tutejszego biskupa.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń d. 26. lutego 1874.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	242.—.	Anglo-austr.	154.—.
Unionsbank	138.50.	Vereinsbank	25.50.
Kolei Kar. Lud.	233.—.	Kolej połudn.	160.—.
Franko-austr.	47.—.	Baubank	82.25.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 26. lutego 1874.
godzina 2. minut 10. po południu.

Akcje fran.-aus.	46.75.	Węgier. kred.	152.50.
Anglo-austr.	153.75.	Unionsbank	139.50.
Kolej Kar. Lud.	232.75.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	161.25.	Kolej Alföd.	144.—.
Kolej Elżbiety	206.50.	Kolej Lw.-czer	143.75,
Czes. Nordostba.	191.50.	Vereins-Bank	25.25.
Kolej Rudolfa	161.—.	Węg. Ostbahn.	56.50.
Gal. indemniz.	—.—.	Losy z r. 1864	141.25.
Koszyc.-Oderb.	139.—.	Verkehrsbank	120.—.
Losy tureckie	45.—.	Baubank-Act.	84.—.
Kolej państwow.	320.—.	Bankverein	88.—.
Wied. Bauver.	43.50.	Hyp. Ren. ban.	27.—.

Usposobienie silne.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtorek i czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W piątek d. 27. lutego 1874.
MARYNA MNISZCHÓWNA
czyli
Polska i Moskwa w XVII. wieku.
tragedja Józefa Szujskiego
II. część w 6 aktach pod tytułem:
DYMITR II.
Osoby:

Maryna Mniszchówna	Pni Nowakowska.
Mniszech, wojewoda sandomierski	P. Fiszer.
Dymitr	P. Ładnowski.
Jan Sapieha	P. Woleński.
Miechowiecki, szlachcic z Mazowsza	P. Dobrzański.
Kniaź Rożyński	P, Konarski.
Żółkiewski, hetman	P. Hubert.
Gąsiewski	P. Galasiewicz.
Oleśnicki	P. Doroszyński.
Wasyl Szujski	P. Zboiński.
Skopin, jego syn	P. Kwieciński.
Basmanów (bojary)	P. Januszkiewicz.
Szachowski (bojary)	P. Zenowicz.
Szczerbatow (bojary)	P. Wilczyński.
Pożarski (bojary)	P. Skalski.
Łepunów (bojary)	P. Bąkowski.
Fedorów, poseł z Moskwy	P. Dulęba.
Minin, rzeźnik	P. Łucjan.

jeszcze 3 mieszczan i 3 puszkarzy.
Szlachta polska, starszyzna kozacka, bojary, żołnierze polscy i moskiewscy, orszak Maryny, rycerze Dymitra, paziowie.
Nowe kostiumy.
Początek o godz. 7mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 26. lutego.

	płacą złr.	w. a.	żądają złr.	w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	232	50	234	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	143		144	50
Banku hip. gal. po 200 zł.	215	—	218	—
„ krajow. z wpł. 50pr			—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	83	60	84	30
„ „ „ 4 pr. w. a.	75	—	76	—
„ „ „ 5 pr. los.	83	75	84	40
Banku hip. gal. 6 pr.	87	75	88	50
Gal. zakł. kred. włośc.	92	50	93	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	78	20	78	90
Losy miasta Krakowa	20	—	22	—
„ miasta Stanisławowa	18	—	19	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	22	5	30
Dukat cesarski	5	25	5	33
Napoleondor	8	90	9	—
Pół imperjał rosyjski	9	8	9	22
Rubel rosyjski srebrny	1	65	1	72
Rubel rosyjski papierowy	1	55	1	56
Pruskie bilety kasowe	1	65	1	67
Srebro	106	—	107	25
Wiedeń d. 24. lutego. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70	15	70	25
„ w sreb. 5 „	74	25	74	40
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	305	—	312	—
„ 1839 1/5 losu „	—	—	277	—
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	98	25	98	75
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	104	25	104	75
„ 1860 „ 100 „ „ „	109	50	110	—
„ 1864 „ 100 „ „ „	141	—	141	—
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119	75	120	25
Oblig. indm. (za 100 zł.)				
Galicyjskie	77	75	78	75
Bukowińskie	70	—	77	—

	płacą złr.	w. a.	żądają złr.	w. a.
[illegible]				
[illegible]	96	7	97	25
[illegible]	79	25	79	50
[illegible]	43	50	44	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	154	25	154	75
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	—	—	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	242	50	242	75
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	153	50	154	—
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	850	—	870	—
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	47	50	48	—
Franco węgier. po 200 zł em. 40 pr.	62		63	—
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	—		—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—	—	—
Gal zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	29	50	30	50
Banku nar. austr po 600 zł.	978	—	979	
Banku powsz. aus. po 200 złr.	74	75	75	25
Unionbank po 200 złr.	133	—	139	50
Vereinsbank po 200 zł. c. 40 p	24	50	25	
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	121	—	121	50
Wechslerbank wied. po 200 zł	175	—	176	—
Wied. bankver. po 200 złr	89	—	90	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	121	50	122	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	144	—	144	50
Dniestrzańskiej „ „	42	—	43	—
Elżbiety „ m. k	209	—	210	—
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2037	—	2041	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a	206	—	207	—
Kol gal. KarL. po 200 zł m.	233	25	233	75
Lw Cz. a Jas. po 200 zł w. k.	144	—	144	50

	płacą złr.	w. a.	żądają złr.	w. a.
[illegible]	45	—	46	—
Aust. półn. zach po 200 zł. sr.	192	—	192	50
„ „ lit. B. po 200 zł sr.	102	—	103	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	161	—	162	
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	137	—	137	50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	324	50	325	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	161	50	162	—
Tramway wied. po 200 zł	168	—	170	
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	111	50	112	50
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s	110	—	112	—
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	57	—	—	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	135	50	136	50
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł	81	75	82	
„ „ wied. „ 100 „	42	—	42	25
„ tanich pom. po 100 z.	17	50	17	75
Borys.-Petr. Cp. po 200 zł. w. a	—		—	
Listy zastaw. (za 100 zł.)				
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	94	50	95	—
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a	85	—	85	50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	74	—	—	—
„ „ 5 pr. w. a.	83	50	84	—
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	88	50	—	—
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	92	50	—	—
Bank nar austr. m. k. 5 pr.	—		—	
„ „ „ w. a.	90	75	90	9[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	79	40	79	60
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	84	20	84	40
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	95	25	96	75
Dniestrzańska 300 „ „	51	25	52	50
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95	70	96	—
„ em. 1862 5 pr.	92	50	93	—
„ em. 1870 5 pr.	—	—	—	—
„ em. 1872 5 pr.	99	75	100	25

	płacą złr.	w. a.	żądają złr.	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	91	25	91	75
„ „ 5 pr. w. a	87	—	—	—
„ „ 5 pr. sr.	104	50	104	75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	106	—	106	50
„ II. em. 5 pr. „	102	50	103	—
„ III. em. 1871 300	100	25	100	50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77	—	77	25
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	89	—	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	79	25	—	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a	95	56	96	—
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w a	94	—	94	50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90	50	91	—
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	82	50	82	75
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	170	—	170	50
Klary po 40 złr. m. k.	28	—	30	—
Keglevich „ 10 „ „	14	25	14	75
Krakowska po 20 złr.	20	50	21	—
Palffy „ 40 „ „	23	75	24	25
Rudolfa „ 10 „ „	13	75	14	25
Ks. Salm „ 40 „ „	32	25	32	75
St. Genois „ 40 „ „	24	50	25	50
Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a.	18	—	18	50
Waldstein po 20 zł. m. k.	24	—	24	50
Windiszgrätz po 20 zł. „	20	50	21	—
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	93	95	94	25
Hamburg 100 mark. banko.	54	90	55	—
Londyn 10 ft. sterl.	111	00	112	70
Paryż. 100 frank.	44	50	44	—

Zakład naukowy wojskowy
we Lwowie

przygotowuje do egzaminów: na jednorocznych ochotników, rezerwowych oficerów, kadetów i oficerów do linji i obrony krajowej, i do wszystkich ces. król. akademji i szkół wojskowych. Uczniów niezamożnych przyjmuje zakład po znacznie zniżonych cenach opłaty, a nawet, o ile na to stosunki zakładu zezwalają, całkiem bezpłatnie.

Tenże zakład przyjmuje także: uczniów z niższych i wyższych klas realnych i gymnazjalnych, zaniedbujących się w naukach szkolnych, którzy potrzebują ścisłego nadzoru i rygoru, a którego zwykle w domu rodzicielskim nie mają.

Za miejsce w Zakładzie z korepetycją złr. 30 miesięcznie, za miejsce w Zakładzie ucznia prywatnego (egzamina prywatnie zdającego) wraz z nauką 50 złr. miesięcznie.

Zapisywać się można w gmachu teatru hr. Skarbka IV. brama I. piętro Nr. 12 codziennie po południu od godz. 5tej do 6tej. 1599 1—1

F. Koestlich,
c. k. porucznik obr. kraj.
właściciel zakładu.

Do sprzedania

para koni młodych karecianych, kilkanaście sztuk bydła krajowego, owiec 300 sztuk negretów poprawnych — w Leśniowicach poczta i dworzec kolei Gródek. 1592 1—3

Szanujcie nauczycielki!

Po stracie rodziców, opuszczona sierota, znalazłam w pani Józefinie Mutz, nauczycielce mojej nie tylko opiekunkę i prawdziwie zacną wychowawczynię, ale co więcej, rzec muszę, prawdziwą matkę. Ze łzami wdzięczności składam niniejszem zacnej i szlachetnej kierowniczce mojej młodości należny hołd i jak najgoretsze, publiczne podziękowanie, które niech będzie zachętą dla młodych uczennic, niezmordowanej w stanie nauczycielskim, pani Mutz. Po długiem niewidzeniu przycisnęłaś mię do serca z prawdziwie nauczycielskiem uczuciem, oblewając mię strumieniem łez najszczerszego współczucia. Przyjmij zacna wychowawczyni moję jeszcze raz moję najczulszą podziękę, którą wywołała prawdziwa, dziecięca wdzięczność ku Tobie!

(P. Józefina Mutz mieszka we Lwowie pod l. 37 przy ulicy Skarbkowskiej.)

M.... Z.........cz.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra- *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 1002 48—48

Ryby

cztero-letnie w stawach obszaru 20 morgów na Lipinie przy Żółkwi, są każdego czasu do nabycia hurtownego.

Potrzebnych wiadomości udziela się w miejscu. 1594 1—3

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1023 20—48

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. w Brodach w apt. M. Kullak.

W **Niemiłowie,** starostwie Kamioneckiem, jest na sprzedaż 1601 1—2

Realność

składająca się z 24 morgów pola ornego i 11 morgów łąk, z budynkiem mieszkalnym o 4ch pokojach, z stodołami, szopami, stajnią, oborą, szpichlerzem, studnią w cenie 6000 złr. w. a.

Bliższą wiadomość powziąć można u **K. S.** właściciela w Niemiłowie, poczta Łopatyn.

Biuro wywiadowcze
J. Birkle we Lwowie l. 40 rynek,
ma do umieszczenia
w kraju lub za granicę:

Ekonomów obeznanych praktycznie z gospodarstwem, mogących złożyć kaucję odpowiednią; 1550 3—6
Leśniczych egzaminowanych:
Zdatnych **ogrodników;**
Klucznicy z dobremi rekomendacjami;
Pisarzy, maszynistów i t. p.
Zajmuje się wydzierżawieniem majątków.

Niezbędnie potrzebny
zapas.
Zwłoka w użyciu grozi
śmiercią.
Roślinne i radykalne środki
przeciw
wściekliźnie
dla ludzi i osobno dla zwierząt
A. Patkiewicza.

Trwałość niezawodnej skuteczności tegoż w przeciągu 30 lat wypróbowanego środka jest 5- do 6-letnia. Cena dostatecznej dozy wraz z informacją na podstawie nader mnogich świadectw 2 złr. w. a. 1568 2—4

Uwagi godne!!!

Świadectwo szpitalne we Lwowie stwierdza, że w skutek tejże kuracji w r. 1867 od wściekłych psów pokąsanych 11 osób zdrowo szpital opuściło i t. p.; tudzież gmina z Hołoska uznaje wyleczenie dwóch osób, 5 psów i 3 sztuki bydła od psa wściekłego pokaleczonych i t. p.

Skład: **Wielkopolski we Lwowie,** plac św. Ducha l. 44 m.

Otworzywszy z dniem 15. stycznia 1874 r.
sprzedaż towarów korzennych
i rozmaitych drobiazgów
w Radziechowie,
mam zaszczyt polecić się względom i pamięci łaskawej publiczności.

1582 2—3 **Grot.**

Ekonom i pisarz
1534 3—3

w sile wieku, zdolni, praktyczni i pracowici, znajdą umieszczenie przy gospodarstwie w Sławentynie. Zgłosić się listownie z dołączeniem odpisu świadectw do zarządu. poczta Brzeżany.

BURAKI.
1590 1—3

Nasienie buraków dużych pastewnych **Pola,** czerwonych i żółtych, na wierzchu rosnących, **można** dostać, już z opakowaniem korzec po 11 złr. w. a., a na garnce po 50 cent. Listy i zamówienia pieniężne, odbiera Zarząd ekonomiczny w Cyganach franco, poczta Skała nad Zbruczem — rozsyła się nasienie pocztą.

Rzecz prawdziwie dobra niepotrzebuje zachwalania!
Czysto - roślinne pigułki
American-
Pills by Bôldt
czyszczące krew.

Odnowienie pierwiastków, usuwają złe soki, flegme, pozostałości itp.
Dla osób, których powołaniem jest praca siedząca, są te pigułki bardzo dobre.
Dla kobiet. przeciw zatrzymaniu krwi.
Pudełko (65 — 70 pigułek) kosztuje 1 zł. 50 ct. za opakowanie 10 ct.
Prawdziwe do nabycia: we **Lwowie w apt. pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera;** w Krakowie w apt. Stockmara, w Peszcie u J. Török i u J. Kozdera, hoher Markt, 12 we Wiedniu.
Uprasza się zwracać uwagę na nazwisko i stempel: Droguerie medicinale A. H. Boldt à Genève (Suisse). 1508 5—52

Rafinerja spirytusu
Juljusza Mikolasza we Lwowie,
poszukuje zdatnych
bednarzy
do roboty od sztuki.

Zgłosić się ustnie lub listownie z załączeniem świadectw do fabryki za rogatką Gródecką. 1511 6—6

Świeże
Nasiona
wszelkiego rodzaju
Jarzyn, Kwiatów, Traw, Roślin pastewnych i ekonomicznych, Drzew, Krzewów i t. p. zbioru 1873, poleca:
Główny Skład Nasion Teofila Łuckiego
we Lwowie, przy placu Halickim l. 14, obok nowego gmachu Banku hipotecznego.
Nasiona rodzajów szlachetnych i niezawodne.
Cennik główny na rok 1874 posełam na żądanie franco. 1549 3—?

Śniadanie dla dzieci.

Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych, cierpiących na *piersi* i *żołądek*, lub dotkniętych chorobą *bladaczki* i *niedokrwistości*, jest najpożądańszym **Racahout arabskie** p. **Delangrenier** w Paryżu. 1044 7—20

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Warszawie w składach aptekarskich pp. Galle i L. Spiessa.

Majątek ziemski

koło **Mościsk**, z dwóch obszarów z sobą graniczących złożony, 5/4 mili od dwóch stacyj kolejowych i gościńca oddalony, podług katastru 910 m. pól ornych, 301 łąk, 123 pastwisk obejmujący, z dobrymi budynkami i gorzelnią, jest od wiosny r. b. do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość we Lwowie w kancelarji Dr. Gregorewicza. 1445 11—12

Niezawodne wyleczenie

także listownie **słabości syfilitycznych, osłabienia, upławów, niepłodności, oszpecenia**, pochodzącego ze **słabości skrofulicznych** i innych słabości naskórnych, także **suchot,** podług nowej metody. Adres: 1572 2—36

Dr. Sentinella.
Mitglied der medic. Facultaet.
Wien. Wipplingergasse 25.

Pomocnik

Z handlu korzennego, obznajomiony z pojedyńczą buchhalterją, poszukuje umieszczenia.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **B. D.** poste restante Przemyśl. 1548 3—3

Ogrodnik i pisarz

zdolni i pracowici, znajdą zaraz umieszczenie. Zgłosić się w teatrze drzwi Nr. 14. 1598 1—3

Pasta piękności

wyrobu **J. Trauczyńskiego,** apt. w Krakowie, najdzielniejszy a nieszkodliwy środek, stwierdzony wieloma świadectwami do wygubienia wszelkich zmarszczków, plam wątrobianych, piegów i opalenia na twarzy, w zamian których cera otrzymuje natychmiast połysk aksamitny nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Cena 85 cnt.

Mydło toaletowe nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze, niszczy łupież, a po umyciu się nie zostawia najmniejszego pieczenia. Cena 25 ct. 1324 9—9

Poudre ryżowy 1 złr.

Maść niszcząca odgniotki; kilkoletniemi świadectwami już uznana ze swej skuteczności, a wieloma publicznemi podziękowaniami zalecana.

Powyższe środki utrzymują we Lwowie p. Mikolasch, apt.; w Czerniowcach p. Golichowski, apt.; w Tarnowie p. Tenczyn, apt.; w Poznaniu p. Dr. Mankiewicz, apt.

Prawdziwe
Zateckie 1496 3—4
flance chmielu
są tanio do nabycia u
Ascher & Utitz
Hopfenhandlung w **Pradze.**

Najsilniejsze zbożowe
Drożdże prasowane
z fabryki **„Szeuitz“** na Węgrzech,
przewyższające w mocy i rozczynie wszelkie podobne dotąd znane produkta.
Główny skład dla Lwowa i wschodniej Galicji
w handlu **St. Markiewicza** we Lwowie.
Ceny hurtowne dla panów piekarzy lub odsprzedających.
Nr. I funt **64** ctów, Nr. II funt **50** ctów. 1514 3—4

Ruskie narodowe Towarzystwo imienia Szewczenki
ma zaszczyt polecić swoją nowo założoną
DRUKARNIĘ,
która przyjmuje zamówienia na druki w językach ruskim, polskim, niemieckim i dr. i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie jak najdokładniej i po cenach bardzo przystępnych wykonuje. 1597 1—3

Drukarnia ta umieszczona we Lwowie w domu Banku hipotecznego pod l. 2 przy ulicy Krzywej (wchód z ulicy Krzywej lub z placu Marjackiego.

Haodel towarów mięszanych
JANA GORSKIEGO
we Lwowie, plac Marjacki, dom Hudetza l. 9 n.,
poleca:

Bundy do podróży bez podszewki od złr. 14, 15, 16, 18, 20, 22, 24 do 27.
dtto dtto z podszewką od złr. 17, 18, 19, 20, 22, 24, 26 do 40.
Kurtki myśliwskie i do gospodarstwa wiejskiego bez podszewki od złr. 8, 9, 10, 11, 12, 18 do 20.
dtto dtto „ „ z podszewką od złr. 11, 12, 13, 14, 18 do 24.
Futra z rosyjskich baranków do podróży od złr. 60, 70, 80, 90, 100, 110 do 125.
Baranki na takowe sztuka od złr. 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50 do 7.
Buty sukienne do polowania i podróży od złr. 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50 do 10.
dtto dtto skórą obszyte od złr. 9, 10, 11, 12, 13 do 15.
Sukna bernardyńskie na bundy i kurtki od złr. 1.50, 1.60, 1.70, 1.80, 1.90, 2, 2.10, 2.20, 2.30 do 2.40.
dtto komiśne od złr. 1, 2.50, 2.80, 3 do 3.50.
Sieraki ordynaryjne od złr. 1, 1.60, 1.80, 2, 2.20 do 2.50.
Koce w różnych, gatunkach sztuka 2, 3, 4, 5, 6, 7 do 14.
Kołdry wełniane, sztuka 5, 6, 8, 10, 12, 16 do 26.
Dywaniki i sukna na posadzki 1 łok. cnt. 20, 30, 40, 50, 60, 70 do złr. 1.
Plaidy męzkie i damskie 1 szt. zł. 7, 8, 9, 10 do 14.
Kufry podróżne damskie i męzkie od złr. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 do 30.
Pasy w różnych szerokościach i cenach.
Skóry wszelkiego gatunku wedle jakości i wagi.

Zamówienia w kraju i zagranicę uskutecznia jak najrychlej po cenach stałych i umiarkowanych. 1595 1—3

Dom bankierski i wymiany
SOKAL & LILIEN
dawniej 1409 6—?
O. M. BRAUN,

kupuje i **sprzedaje** wszelkie gatunki papierów państwowych i przemysłowych, listów zastawnych, losów państwowych i prywatnych i monet, pod najsłuszniejszemi warunkami.

Zlecenia z prowincji załatwiają się szybko.

Skład Win, Koniaku i Likierów francuzkich
sprzedaż en gros et en detail.
Krysiński i Spółka
przy placu Halickim l. 2,
poleca Szanownej Publiczności handel win, koniaku i likierów francuzkich, oraz rozmaite zimne przekąski
po cenach stałych i bardzo umiarkowanych.

Znakomite wina francuzkie Bordeaux p. G. Cornus, oraz koniaku i likierów z Martyniki, nabyć można w składzie naszym daleko taniej, jak dotychczas w innych handlach, z powodu zniżenia nam przez p. Cornus cen, w celu większego rozpowszechnienia tychże. 1600 1—?

Dla życzących sobie swobodnie przepędzić czas przy butelce dobrego Bordeaux, urządziłem pokój w suterenach na sposób zagraniczny; wchód od ulicy Wałowej Nr. 4, gdzie się znajduje Bank kredytowy galicyjski. *Ch. Krysiński i Spółka.*

C. k. upr. kolej gal. Karola Ludwika.
Obwieszczenie.

W miejsce wszystkich od 24. listopada r. z. zaprowadzonych bezpośrednich, wyjątkowych i specjalnych taryf wraz z dodatkami dla transportu zboża, owoców strączkowych i wyrobów mełnych, w ilościach najmniej 200 cent. cłow. do jednego listu frachtowego z galicyjskich i romuńskich stacyj za granicą, **zaprowadza się z dniem 15. lutego r. b.** na czas trwania teraźniejszej wyjątkowej taryfy dla transportu zboża i ziemiopłodów, **nowa bezpośrednia taryfa wyjątkowa,** do której większa ilość zagranicznych stacyj wcieloną została.

Dotyczące taryfy nabyć można tak w naszych stacjach związkowych, jakoteż przy Dyrekcji ruchu we Lwowie i w naszym ekonomacie we Wiedniu. 1571 2—3

Lwów w lutym 1874.

Dyrekcja ruchu.

C. k. uprzywilejowany galicyjski
Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie
wydaje
6% Listy Hipoteczne
które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 1. lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 1. grudnia 1871 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczewiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 18. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie**, *główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze;*
w **Wiedniu**, *kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;*
w **Pradze**, *Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;*
w **Bernie**, *c. k. uprzyw morawski Bank dla przemysłu i handlu;*
w **Berlinie**, *pp. Meyer & Comp.;* 3492 4—?
w **Warszawie**, *p. Leon Epstein;*
w **Linzu**, *Bank dla Austrji i Salzburga, (Bank für Oesterreich und Salzburg).*

Znakomite powodzenie.
VELOUTINE
jest to 1015 48—78
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix. 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha i w składzie K. Mikolascha

Filia c. k. uprzywil. austr.
ZAKŁADU KREDYTOWEGO
dla handlu i przemysłu we Lwowie,
wydaje
ASYGNATY KASOWE

5 procentowe z 8-dniowym } terminem wypowiedzenia
5½ procentowe z 14-dniowym }

i podaje do publicznej wiadomości, że wszystkie 6% asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od dnia 15. marca r. b. zaczęwszy, po 5½ od sta z 14-dniowem wypowiedzeniem oprocentowuje. 1523 4—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.